

I

KS. JAN WYSOCKI

SEMINARIUM DUCHOWNE ŚW. JANA CHRZCICIELA W WARSZAWIE ZARYS DZIEJÓW, NAUKI I WYCHOWANIA SPRAWY GOSPODARCZE

I. TEREN

Seminarium duchowne św. Jana powstało na nietypowym terenie kościelno-administracyjnym. Od niepamiętnych czasów na południowym Mazowszu usytuowany był archidiakonat czerski, od 1406 roku archidiakonat warszawski, który choć wchodził w skład poznańskiej diecezji, stanowił swoistą enklawę, odciętą od rodzimej diecezji archidiecezją gnieźnieńską¹. Ta więź z Poznaniem trwała do 1798 r., czyli do kanonicznej erekcji diecezji warszawskiej². Ów archidiakonat posiadał stosunkowo dużą niezależność w stosunku do swej macierzystej diecezji mając od połowy XVI stulecia urząd oficjała generalnego i wikariusza in spiritualibus stojącego na czele oficjalu generalnego. Wspomniany oficjał posiadał dobrze zorganizowaną kancelarię i potrzebne kościelne urzędy, które w chwili powstania diecezji w 1798 roku stały się podstawą urzędów diecezjalnych.

Rola tego terenu kościelnego i jego samodzielności wzrosła z chwilą zamieszkania, w drugiej połowie XVII w., biskupa poznańskiego Stefana Wierzbowskiego w Górze Kalwarii, zaś jego następców w samej stolicy³. Samowolnie wtedy ci biskupi przyjęli do swej urzędowej nomenklatury dodatkowy tytuł: *Episcopus Varsaviensis*. Nie bez znaczenia był tutaj fakt istnienia od 1398 r. kolegiaty św. Jana, a przy niej kapituły, a także na wzór katedralnych kościołów istnienie kolegiów niższych⁴. Rola kolegiaty i konsekwentnie kapituły warszawskiej wzrosła od czasów Wazów, czyli od przeniesienia z Krakowa do Warszawy stolicy państwa, elekcji panujących na polach pobliskiej Woli, wznoszenia rezydencji możnych, także biskupów senatorów tworzących radę królewską. Te wszystkie czynniki sprawiły, że w skład kapituły wchodził znamienici duchowni polscy. Nic tedy dziwnego, że w ciągu wieków na tę kapitułę służyły przywileje papieskie i królewskie. To wszystko z kolei pociągało za sobą potrzebę liczego duchowieństwa w samej kolegiacie, tak dla realizowania funkcji liturgicznych stałych, jak też uroczystej oprawy nabożeństw oficjalnych⁵.

Sam archidiakonat, opierający się o powiaty: Gostynin, Sochaczew, Błonie, Rawę, Grójec, Warkę, Czersk i Liw, stanowił dużą jednostkę terytorialną,

¹ J. Wysocki, *Biskupstwo warszawskie. Erekcja diecezji w świetle stosunków politycznych i kościelnych na ziemiach polskich końca XVIII i początku XIX stulecia*, NP XXXV, 1975, s. 71 n.

² Tamże, s. 110.

³ Tamże, s. 74.

⁴ Tamże, s. 73.

⁵ Tamże, s. 73—74.

na którą składało się dziesięć dekanatów i 144 parafie pozawarszawskie. Dochodziła do tego stolica początkowo z dwiema, później z czterema parafiami⁶. Powstał więc problem obsady tychże kościelnych placówek i zaspokojenia religijnych potrzeb wiernych. Rodzima poznańska diecezja zbyt wiele nie mogła tu pomóc mając własne w tym względzie trudności, nie rozwiązywało problemu duchowieństwo zakonne, choć korzystano z jego pomocy, zwłaszcza na terenie Warszawy. Sytuacja dojrzała do tego, aby na terenie archidiaconatu utworzyć własne seminarium duchowne, które by choć w części zabezpieczyło potrzeby archidiaconatu, których także nie mogła rozwiązać istniejąca tutaj szkoła kolegiacka będąca filią Akademii Krakowskiej⁷.

II. SEMINARIUM „EXTERNUM“ U KSIĘŻY MISJONARZY

Inicjatorem i ofiarodawcą funduszu na pierwsze seminarium w Warszawie była kapituła kolegiacka. Są ślady, że już w 1674 roku problemem fundacji seminarium w archidiaconacie starano się zainteresować nuncjaturę warszawską⁸. Rzecz z pewnością wiązała się z koniecznością powołania takiego zakładu dla archidiaconatu, ale także miała swoje korzenie w tzw. „fundacji dziekana Raciborskiego“. Fundacja ta była niemała. Wchodziły tu dobra Dawidy, Ślęzy, Folwarkowo i Jezioroki z przyległościami i wszystkimi dochodami. Owe dobra dziekan Jan Raciborski w 1630 roku przekazał kapitule kolegiackiej św. Jana w Warszawie — zastrzegając sobie do końca życia fructus usualis — w tym celu, aby dochód z nich przeznaczyć na biednych studentów z ziemi czerskiej i warszawskiej pochodzenia plebejskiego, którzy mieli studiować na wydziale sztuk wyzwolonych Akademii Krakowskiej. Ofiarodawca szczegółowo określił procedurę naboru studentów, wyliczył też sumy na poszczególne grupy uczniów, ich typowanie powierzył sędziom ziemi czerskiej i warszawskiej. Nad całym tym procesem miała nadzór kapituła warszawska. Ten zapis ingrosowano w aktach grodzkich i warszawskich przy zgodzie biskupa poznańskiego Macieja Łubieńskiego 3 lipca 1630 roku. Mimo protestów rodziny w międzyczasie zmarłego dziekana owa fundacja się utrzymała, nie zdała jednak egzaminu przez nieudolność sędziów, nierzetelność dzierżawców i niedbalstwo kapituły. Kiedy więc pojawili się w Polsce księża misjonarze i zaczęli przyjmować w swe ręce naukę i wychowanie alumnów w seminariach diecezjalnych, powstała okazja innego ukierunkowania wspomnianej fundacji. Postanowiono owe dobra przekazać misjonarzom warszawskim z warunkiem kształcenia studentów „mających inklinację“ do stanu duchownego. Oczywiście, chodziło tu o kleryków. Uważano, że w ten sposób nie zmienia się ducha zapisu i intencji zmarłego dziekana Raciborskiego. Stąd też sporządzono akt przekazania dóbr misjonarzom 19 maja 1677 roku z celem kształcenia alumnów dla potrzeb archidiaconatu warszawskiego. Akt ten uzyskał pełną aprobatę biskupa poznańskiego Stefana Wierzbowskiego. Dalszą procedurę przejęcia fundacji wzięli na siebie księża misjonarze i otrzymali na nią breve Innocentego XI dnia 20 sierpnia 1678 roku i na podstawie tegoż breve reskrypt papieskiego nuncjusza datowany we

⁶ Tamże, s. 106—107; tenże, *Organizacja kościelna Warszawy w XIV i XV w.*, w: *Warszawa Średniowieczna*, z. 2, 1975, s. 243 n.

⁷ Tenże, *Problem kształcenia duchowieństwa w archidiecezji warszawskiej na przestrzeni Tysiąclecia*, WAW 8 (1966) s. 174—175.

⁸ *ACV. Szcz.* 13. f. 113.

Lwowie 4 września tegoż roku. Ten reskrypt, oprócz opisu samej fundacji i jej historycznego rozwoju, przejęcia jej przez misjonarzy, zobowiązywał także misjonarzy do utrzymania i kształcenia czterech alumnów dla potrzeb diecezji poznańskiej⁹. Wskutek nacisków biskupa S. Wierzbowskiego liczbę tę podniesiono do sześciu z obowiązkiem asyst w kolegiacie św. Jana¹⁰. Tak powstała instytucja w archidiaconacie warszawskim, która przeszła do historii jako „seminarium externum u księży misjonarzy“, dla odróżnienia od ich własnego seminarium internum.

Według zgodnych opinii poziom nauczania w omawianym zakładzie był odpowiedni, a nawet na ówczesne czasy wysoki. Świadectwem tego jest fakt, że to seminarium w dziejowym rozwoju na prawach konwiktorów wykształciło wielu współczesnych polskich biskupów. Natomiast w kwestii kształcenia i utrzymania alumnów dla warszawskiego archidiaconatu były częste spięcia między misjonarzami z jednej, a kapitułą warszawską i biskupami poznańskimi z drugiej strony. Zwykle chodziło tutaj o zwiększenie liczby utrzymywanych alumnów dla archidiaconatu. Żądała tego kapituła wychodząc z założenia, że wzrastający dochód z fundacji winien progresywnie powiększać liczbę kleryków, z czym nie bardzo zgadzali się misjonarze¹¹. Dopiero biskupowi Antoniemu O. Okęckiemu wizytującemu parafię i seminarium w latach 1779/80 udało się podnieść liczbę alumnów do szesnastu¹². Niedługo jednak, bo po Insurekcji Kościuszkowskiej w 1794 roku, liczba ta spadła znowu do sześciu, ale na krótki okres. Wspomniany biskup szczegółowo ujął w wykazie dobra, na których opierało się egzystencję seminarium externum, w porozumieniu zaś z superiorem wydał także nowy statut i regulamin dla tegoż seminarium¹³. Seminarium externum zakończyło swą działalność w 1864 roku wraz z kasatą warszawskich misjonarzy po Powstaniu Styczniowym,¹⁴ natomiast jego uczniowie zostali włączeni do seminarium św. Jana.¹⁵ W okresie przed swą likwidacją omawiane seminarium liczyło 30 alumnów, włączając w tę liczbę i alumnów pozafundacyjnych, kształconych przez sześciu profesorów.¹⁶

III. ZARYS DZIEJÓW SEMINARIUM ŚW. JANA

1. Fundacja i erekcja.

Wspomniane trudności z księżmi misjonarzami, także potrzeba uświetnienia kultu w kolegiacie przyspieszyły decyzję kapituły założenia drugiego seminarium duchownego w Warszawie. W tym względzie kapituła nie działała samowolnie, lecz w porozumieniu z poznańskim biskupem Stefanem Wierz-

⁹ J. Wysocki, *Problem kształcenia duchowieństwa w archidiecezji warszawskiej na przestrzeni Tysiąclecia*, WAW 8 (1966) s. 175—177; tenże, *Fundacja dziekana Jana Raciborskiego podstawą założenia i egzystencji „seminarium externum“ u księży misjonarzy w Warszawie*, WAW 10 (1966) s. 234—242; por. także Z. Obertyński, *Świętokrzyscy misjonarze a Powstanie Styczniowe*, Warszawa 1938, s. 5.

¹⁰ AAW, Rkps 871, s. 855—1000.

¹¹ J. Wysocki, *Fundacja*, dz. cyt., s. 242.

¹² AAW, Rkps 871, s. 862.

¹³ Tamże, s. 888—1000.

¹⁴ Z. Obertyński, *Świętokrzyscy misjonarze*, dz. cyt., s. 8.

¹⁵ Ł. Jonczak, *Wspomnienie ostatnich chwil istnienia w Polsce zgromadzenia księży misjonarzy w domu głównym*. Roczniki Obydwu Zgromadzeń, z. 3—4, Kraków 1937, s. 187 n.

¹⁶ *Catalogus cleri Archid. Varsaviensis a. 1861*, s. 19.

bowskim¹⁷. Inicjatorem założenia seminarium był prężny i dynamiczny dziekan kapituły warszawskiej i płockiej, późniejszy biskup inflancki i arcybiskup lwowski Mikołaj Popławski¹⁸. W tych wysiłkach wspierał go wydatnie prepozyt tejże kapituły Kazimierz Szczuka, opat Paradyża i późniejszy pomocniczy biskup chełmiński, dobrodziej wielu kościołów, a także znany ze swych legatów na rzecz instytucji kościelnych¹⁹. Przygotowana przez nich kapituła kolegiacka w dniu 13 kwietnia 1682 roku, na swej generalnej sesji (kapitulę) podjęła uchwałę o fundacji drugiego seminarium duchownego w archidiaconacie warszawskim.²⁰

Uchwała o fundacji składa się z dwóch dekretów. Pierwszy, fundacyjny „Titulo de seminario penes ecclesiam collegiatam Varsaviensem erigendo” zaczynał się od słów: „Ardens et continuum desiderium instaurandae disciplinae ecclesiasticae in clero...”²¹ Nie znamy dalszej jego treści. Można przypuszczać, że uzasadniał potrzebę założenia seminarium przy kolegiacie, być może także konieczność opieki nad nim dziekana kapituły, z pewnością też wytyczał ogólne ramy wychowania i wykształcenia alumnów²². Znany, końcowy fragment uchwały mówił o stronie materialnej mającego powstać zakładu. Prepozyt Kazimierz Szczuka, kanonik Andrzej Swinołęcki i reszta członków kapituły złożyła znaczne sumy pieniężne do rąk dziekana M. Popławskiego w celu zbudowania pomieszczenia dla przyszłych alumnów.²³

Drugi dekret tegoż posiedzenia kapituły nosił tytuł: „De loco seminarii”²⁴. Stwierdzał on, że dziekan chcąc mieć „ozdobę” kolegiaty z kleryków, którzy kształcić się będą w kolegium jezuitów, postanowił wybudować dla nich pomieszczenie na placu między rezydencją dziekana, zamkiem królewskim, domem wikariuszy i mansjonarzy. Przyszły budynek został w dekrecie szczegółowo opisany, z czego wynika, że plany do tego przedsięwzięcia przygotowano już znacznie wcześniej. Dodano też, że klerycy będą mogli swobodnie przechodzić do kolegiaty przez kamienicę wikariuszy²⁵.

Energiczna praca dziekana Popławskiego sprawiła, że już w tymże 1682 roku budynek został oddany na potrzeby kleryków. Samo pomieszczenie, czy też nawet znaczne ofiary członków kapituły nie rozwiązywały problemu utrzymania zakładu. Stąd pomyślano o podstawie materialnej, która gwarantowała stały dochód. Było to potrzebne nie tylko dla egzystencji seminarium, ale w myśl ówczesnych norm prawnokościelnych, umożliwiało kanoniczną jego erekcję ze strony ordynariusza i ewentualnie Stolicy Apostolskiej. W tym też kierunku poszły wysiłki kapituły. Stąd też, na następnej sesji 20 września 1682 roku, seminarium otrzymało od kapituły kamieniczkę kaznodziei usytuowaną koło wieży kolegiaty, a także dochód od niej. Doszły do tego procenty z altarii Matki Bożej, zwanej *Pulpitum*, znajdującej się w kolegiacie²⁶. Było to już stałe źródło utrzymania dla alumnów, którzy już w tymże 1682 roku

¹⁷ J. Wysocki, *Kapituła kolegiacka i katedralna a seminarium duchowne w Warszawie*, WAW 10 (1967) s. 226 n.

¹⁸ AAW, Rkps 923, s. 5—7.

¹⁹ Tamże B. Chmielewski, *Zbiór krótki herbów polskich oraz zasłużonych cnotą i naukami Polaków*, Warszawa 1763, s. 309—310.

²⁰ AAW, Rkps 923, s. 7.

²¹ AAW, tamże.

²² Tamże, s. 5.

²³ Tamże, s. 7.

²⁴ Tamże, s. 17.

²⁵ Tamże.

²⁶ Tamże, s. 18.

znajdowali się pod kierownictwem dyrektora i uczęszczali na naukę do jezuitów²⁷. Podkreślić to należy i dlatego, że dotąd w literaturze przedmiotu przesuwno na późniejszy okres samą działalność instytucji. Oczywiście, egzystencja seminarium była trudna, stąd dziekan M. Popławski zapewnił w swej rezydencji mieszkanie alumnom i dla ich kierownika; żywił ich także własnym kosztem²⁸.

Po przejściu do własnego budynku i wszczęciu normalnej działalności wychowawczo-naukowej, kiedy seminarium uzyskało pewną stabilizację i popularność, rozglądnięto się za protekcją i pomocą możnych. Uzyskano tu najwyższe poparcie ze strony króla Jana III Sobieskiego, który przywilejem wydanym w Warszawie 19 lipca 1683 roku już działające seminarium św. Jana wziął pod swoją monarszą opiekę i przeznaczył na jego utrzymanie sumę 3000 złp. lokowaną na żupach wielickich, wcześniej przeznaczoną na uposażenie mającej powstać w Nieporęcie parafii, w diecezji płockiej²⁹. Ta darowizna, w porozumieniu z płockim biskupem Dębowskim i tamtejszą kapitułą obwarowana została dokuczliwymi klauzulami (obowiązek kształcenia i utrzymania 5 kleryków dla Płocka i wyasygnowania sumy 500 złp. rocznie na utrzymanie kapelana kaplicy w Nieporęcie), stąd mało dała korzyści materialnych, ale sam fakt zaangażowania się osoby królewskiej bardzo spopularyzował seminarium. Była to także zasługa zarówno M. Popławskiego, jak i K. Szczuki dobrze notowanych na dworze królewskim, którzy zainteresowali zakładem Jana III. Ważne było także i to, że zaistniała podstawa do urzędowej erekcji, o którą zabiegała kapituła u biskupa poznańskiego Stefana Wierzbowskiego. Dekret erekcyjny dla powstałego seminarium św. Jana przy kolegiacie został wydany przez tegoż biskupa w Górze Kalwarii 12 stycznia 1684 roku³⁰. Fakt ten należy podkreślić, dlatego że dotąd przesuwno jego datę, bez żadnego uzasadnienia merytorycznego, na 1758 rok, kiedy to ówczesny biskup poznański Teodor Czartoryski, wraz z księżmi kłopotnikami wybudował nowe pomieszczenie dla seminarium³¹.

Dokument erekcyjny, tak jak było we zwyczaju zawierał wszystkie dotychczasowe darowizny, ich opis i wypływające obowiązki z tego tytułu, zatwierdzał je, podkreślał rolę kapituły, zwłaszcza jej dziekana, przy fundowaniu seminarium i w wyraźnych słowach mówił o jego erekcji. Podporządkowywał też biskup prefekta i całe seminarium dziekanowi kapituły. W wewnętrznym porządku miało się ono kierować ordynacją przedstawioną biskupowi do aprobaty przez dziekana i kapitułę. Nie znana jest owa ordynacja. Można sądzić, że strona naukowa była tam tylko zarysowana, klerycy przecież uczęszczali na studia do jezuitów i obowiązywał ich program nauk wykładanych w kolegium. Z pewnością była w niej ujęta rola i obowiązki prefekta, jego podporządkowanie dziekanowi, o czym wspominał dekret. Był też jakiś porządek dnia nastawiony na formację duchową alumnow, także ich obowiązki w kolegiacie³².

Dotychczasowe darowizny miały charakter kościelny i przeznaczone były jako beneficja na cele religijne, trzeba było jednak uzyskać zatwierdzenie Rzymu. Istotnie, tegoż 1684 roku sprawa znalazła się na wokandzie Kongregacji

²⁷ Rkps, *Rys krótkohistoryczny o księżach kłopotnikach*, 6. p.

²⁸ Tamże.

²⁹ AAW, Rkps 923, s. 25 n.

³⁰ Tamże, s. 23—52; AconV. Szcz. 1690, s. 5 nn.

³¹ W. Kwiatkowski, *Dekret erekcyjny*, WAW, 1935, s. 41 n.; tenże, *Sprawa pruskiej reorganizacji seminariów duchownych w Warszawie*, Warszawa 1936, s. 61 n.

³² AAW, Rkps 923, s. 23 n.

Kardynałów Tłumaczy Soboru, która 16 grudnia tegoż roku wydała pozytywne oświadczenie. Na tej podstawie Innocenty XI wydał breve z datą 27 stycznia 1685 roku, w którym poruszył sprawę darowizn na seminarium, zatwierdził donacje i samą erekcję pod warunkiem zgodności ich z obowiązującymi ustawami kościelnymi o alienacji dóbr duchownych. Breve było skierowane do ówczesnego nuncjusza w Polsce Opitii Pallavicini. Został on zobowiązany do weryfikacji danych w dokumencie z miejscową rzeczywistością. Z racji ówczesnej sytuacji politycznej i zajęć nuncjusza sprawa uległa zwłoce i dopiero 3 lipca 1689 roku nuncjusz warszawski na podstawie wspomnianego breve wydał reskrypt i polecił swemu audytorowi F. Fascio rzecz doprowadzić do końca. Audytor skontaktowawszy się z dziekanem Popławskim zweryfikował dowody, przeprowadził wizję lokalną i na podstawie tego ustalił zgodność istniejącego stanu rzeczy z dokumentem papieskim i wydał pozytywną opinię 1 listopada 1689 roku.³³

Seminarium w pierwszym swym stanie istniało krótko. Złożyło się na to kilka przyczyn. Nie bez znaczenia było i to, że zdolniejsi klerycy byli „przechwytywani” przez jezuitów dla swego zakonu.³⁴ Na tym traciła kapituła i kolegiata, także archidiakoniat. Powtóre, znaleźli się moderatorzy, którzy mogli przejąć i to na miejscu wychowanie i wykształcenie alumnów, zwłaszcza z dziedziny teologii. Byli to księża kommuniści, zrzeszeni w luźny instytut księży świeckich, zajmujący się prowadzeniem seminariów duchownych. Ci księża w 1683 roku zostali sprowadzeni z Bawarii przez biskupa S. Wierzbowskiego i osadzeni w założonej przez niego Górze Kalwarii, gdzie zainicjowali własne studia teologiczne, objęli tamże probostwo i zajęli się starymi kapłanami. Biskup Wierzbowski zamierzał przekazać im kierownictwo seminarium św. Jana i w tym kierunku oddziaływał na kapitułę w Warszawie³⁵. Zbiegło się to działanie biskupa z takimiż intencjami i pewnymi osiągnięciami dziekana M. Popławskiego, który wtedy sfinalizował ze swym przyjacielem Wojciechem Pstrokońskim darowiznę tegoż zwaną *Fundatio Pstroconsiana*. Ta fundacja, składająca się ze wsi Konotopa (dzisiejsza par. Żbików), dała początek, istniejącemu do drugiej połowy XIX stulecia, alumnatowi tzw. „fijałków” (pięciu młodzieńców typowanych z rodziny Pstrokońskich, którzy wychowywali się przy seminarium św. Jana, tutaj mieli utrzymanie, uczęszczali do szkół warszawskich i byli używani do posługi w kolegiacie w charakterze ministrantów), ale co ważniejsze pozwoliła utrzymać dwóch księży z instytutu kommunistów, którzy zostali sprowadzeni z Góry Kalwarii do kształcenia i wychowywania kleryków w seminarium³⁶.

Dojrzała więc sprawa do tego, że kapituła warszawska dekretem wydanym na swej sesji generalnej 7 maja 1685 roku przekazała seminarium św. Jana w zarząd księżom kommunistom³⁷. W dekrete nawiązano do potrzeby wykształcenia i wychowania dobrego kleru i do sugestii w tym względzie Innocentego XI. Wskazano na księży kommunistów jako odpowiednich do tego moderatorów. Zlecono zatem dziekanowi porozumienie się z nimi w sprawie przejęcia zakładu, nauczania i wychowania alumnów, administrowania fundusza-

³³ Tamże, s. 44—52.

³⁴ Rkps, *Rys krótkohistoryczny*, dz. cyt., bp.

³⁵ AAW, Rkps 293, s. 230.

³⁶ J. Wysocki, *Fundacja Pstrokonsiana przy seminarium duchownym św. Jana Chrzyciela w Warszawie*, WAW 7 (1967) s. 157—169.

³⁷ AAW, Rkps 923, s. 59: *Decretum receptionis sacerdotum in commune viventium pro directoribus seminarii...*

mi seminarium³⁸. Dodano też, że dopóki komuniści będą w seminarium, mogą przyjmować kleryków do swego instytutu, wychowywać według swoich reguł i konstytucji z tym, że alumni pozostając w seminarium i tu się wychowując byli obowiązani podejmować pracę w kościołach wskazanych przez biskupa i kolatorów³⁹. Innymi słowy, jak wynikało z tenoru dekretu, komuniści zostali tylko moderatorami w seminarium, natomiast wychowani i wykształceni tu księża, bez względu na przysięgę instytutową, byli obowiązani pracować w archidiaconacie. Dekret mówi także o zależności zakładu od kapituły przez dziekana, która jednak nie naruszała wolności wychowania i kształcenia kleryków według własnych prawideł.⁴⁰

Inny dekret kapituły mamy z dnia 29 kwietnia 1689 roku. Zaczyna się on od słów: „Prosperavit Deus tandem desideria et vota communia pro seminario circa ecclesiam s. Joannis...“ Stwierdza w nim kapituła, że seminarium pod zarządem komunistów rozwija się coraz bardziej i liczy już 15 alumnów. Byłoby ich więcej, ale najzdolniejszych ściągali do siebie jezuici. By temu przeciwdziałać, postanowiła kapituła, że wyjąwszy „fijałków“ będących na funduszu Pstrokońskiego, wszyscy inni alumni obowiązani zostali do składania przysięgi na instytut księży komunistów, z tym jednak, że nie mogło to szkodzić prawom ordynariusza, który mógł nimi swobodnie dysponować i obsadzać placówki duszpasterskie tak w diecezji, jak i w kolegiacie. Jak wynika z dekretu, w sprawach nauczania jeszcze wtedy korzystali częściowo alumni z kolegium jezuickiego. Należy sądzić, że chodziło tu o filozofię.

Biskup Stanisław Witwicki, w tymże 1689 roku, w czasie wizytacji i synodu odbywającego się wtedy w Warszawie, zatwierdził ten dekret kapituły, wzmocnił erekcję seminarium w nowym kształcie, przy tym inkorporował do instytutu księży komunistów kolegia wikariuszów, mansjonarzy i psalterzystów wraz z ich domami⁴¹.

Wszystkie wspomniane rozporządzenia dotyczące seminarium św. Jana, wraz z nadaniami i nowym zarządem otrzymały beneplacitum Klemensa XI dnia 25 września 1704 roku⁴². Należy dodać, że w tak ujętych normach kapituła zachowała prawo wizytowania zakładu, ingerencji w jego sprawy wychowawcze i gospodarcze przez wybieranych ze swojego grona prowizorów. Nierzadko była to nadmierna ingerencja prowadząca do spięć między kapitułą a księżmi komunistami. Zachował też uprawnienia do seminarium biskup poznański, który swe uprawnienia egzekwował najczęściej przez wizytację generalną. Tak było 15 marca i 28 lipca 1711 roku w czasie wizyty pasterskiej biskupa Bartłomieja Tarły i w 1737 r. za biskupa Stanisława Hozjusza, kiedy zostały wydane dekrety dotyczące seminarium. Z dekretów tych wynika, że biskupi nie ingerowali w sprawy nauki i wychowania alumnów, natomiast skoncentrowali się na obowiązkach kleryków przy uświetnianiu kultu w kolegiacie św. Jana, a także na fundacjach, które były podstawą prosperowania zakładu z obowiązkiem utrzymania 12 alumnów⁴³.

Rok 1758 stanowi znamienne datę w dziejach Seminarium św. Jana. Ówczesny biskup poznański Teodor Czartoryski w dniu 10 lipca wydał powtórny dekret erekcyjny dla uczelni, w którym ograniczył ingerencję kapituły w spra-

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże, s. 60.

⁴⁰ Tamże, s. 59—60.

⁴¹ Tamże, s. 60—64.

⁴² ASAV, Rkps 2144, k. 257. *Confirmatio statutorum pro seminario.*

⁴³ AAW, Rkps 923, s. 15. 65 n.

wy seminarium, natomiast podporządkował seminarium sobie zwiększając przy tym uprawnienia regensa. Motywem wydania powtórnego dekretu było wybudowanie nowego, obszernego budynku u zbiegu ulic Świętojańskiej i Dziekanii. Budynek ten powstał dzięki staraniom i dotacjom wspomnianego biskupa i księży koministów z ówczesnym regensem Tomaszem Lipińskim na czele⁴⁴. Przeciwko wspomnianej erekcji w 1760 roku wniósł uroczystą protestację biskup łucki E. Wołłowicz, sprawujący funkcję dziekana kapituły św. Jana. W jego ujęciu dekret biskupa Czarotoryskiego rzekomo naruszał pierwotną erekcję seminarium i zawarte w niej prawa dziekana⁴⁵. W podobnym duchu przeciw erekcji wystąpiła także cała warszawska kapituła⁴⁶. Biskup Czarotoryski ze swej strony wydał reprotestację i ta 19 grudnia 1761 roku została zapisana w aktach kapituły poznańskiej. Powołał się tutaj biskup na swoje prawa ordynariusza pozwalające na tego rodzaju akty⁴⁷. Nie pozostała na tym oświadczeniu kapituła i jej dziekan. Rzecz skierowano na forum odpowiednich kongregacji rzymskich i prowadzono ją z pełnym dynamizmem. Rezultatem tych zabiegów kapituły było ustępstwo biskupa T. Czarotoryskiego i jak wykazała wizyta jego pomocniczego biskupa J. Karskiego z 1764 r. przywrócono nieomal stan pierwotny zależności seminarium od kapituły. Oczywiście nie chodziło tutaj o stronę naukową i wychowawczą, lecz bardziej o kompetencje prowizorów kapituły, ingerencję w sprawy gospodarcze i wykorzystywanie kleryków do posług liturgicznych w kolegiacie, co w rezultacie odciągało ich od nauki⁴⁸.

W dalszych dziejach seminarium św. Jana należy wymienić wizytę generalną w tymże zakładzie i dekret reformacyjny wydany przez biskupa Antoniego O. Okęckiego w 1787 roku. Szczegółowy opis tej wizyty o tyle jest ważny dla badacza, że skrzętnie podaje treść wcześniejszych dokumentów dotyczących seminarium św. Jana od czasów jego pierwotnego założenia, a które obecnie gdzie indziej są niedostępne. Stanowią one pierwszorzędą bazę źródłową dla omawianych problemów związanych z zakładem. Doskonale także została podana strona opisowa dóbr seminaryjnych poza Warszawą, w stolicy, a także donacje w innej formie i opis budynków seminaryjnych. W wydanej wtedy ordynacji dotknął biskup, choć pobieżnie, całokształtu życia seminaryjnego. Tą ordynacją rządziło się seminarium nawet wtedy, kiedy stało się diecezjalnym w ścisłym sensie (1798), potem archidiecezjalnym (1818). Powołano się na to rozporządzenie jeszcze w 1839 roku⁴⁹.

Czasy pruskie (1796—1806) i Księstwa Warszawskiego (1807—1815) nie sprzyjały rozwojowi seminarium. Przede wszystkim były tu trudności materialne spowodowane dewastacją dóbr przez wojny, nakładane kontrybucje, próby przejścia przez państwo majątków za czasów pruskich, ogólne ubóstwo w czasach napoleońskich. Wprawdzie w czasie tworzenia warszawskiego biskupstwa przez władze pruskie w latach 1797—1798 stanęły one na stanowisku istnienia seminarium, później jednak, zgodnie z określoną polityką pruską,

⁴⁴ AAW, Rkps 924, s. 1—6. *Erectio seminarii Varsaviensis a. 1758*; AAW Rkps 870, s. 24 n. *Visitatio Okęcki...*; J. Wysocki, *Kapituła kolegiacka i katedralna a seminarium duchowne*, WAW 10 (1967) s. 11. Wszystkie źródła dowodzą, że była to powtórna erekcja nie zmieniająca nic w zasadach nauki i wychowania.

⁴⁵ ADP, *Acta consistorii Janovicensis 1759—83*, t. 84, k. 10.

⁴⁶ Rkps, *Rys krótkohistoryczny*, dz. cyt., bp.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ AAW, Rkps 924, k. 9—23. *Zwłaszcza Decretum reformationis*, 18—23; tamże, Rkps 870, s. 29.

⁴⁹ Tamże, s. 1—78.

zwłaszcza polityką germanizacyjną, były realne próby sekularyzacji dóbr seminaryjnych, ingerencji w wewnętrzne sprawy nauki i wychowania, a nawet były próby kasaty na rzecz utworzenia tutaj seminarium nauczycielskiego. Wszystkim tym zakusom w zdecydowany sposób przeciwstawiał się pierwszy biskup Warszawy Józef Bończa Miaskowski i ówczesny dzielny regens, komunista Adam Christ, który wiele razy jeździł w tych sprawach do Berlina i skutecznie interweniował u najwyższych władz pruskich⁶⁰. W rezultacie, choć z trudnością, seminarium przetrwało te trudne chwile.

Od czasu utworzenia Królestwa Kongresowego (1815) zmienił się zasadniczo stosunek do seminarium, już teraz archidiecezjalnego. Z pewnością wpłynęła na to pewna stabilizacja kościelna na ziemiach Królestwa oraz dotacje z państwowej kasy supresyjnej w sumie 6000 złp. rocznie. W tym czasie kapituła nie tylko w szczególniejszy sposób interesowała się ceremoniami w katedrze z udziałem alumnów, ale ingerowała w specjalny sposób w życie wewnętrzne i gospodarce seminarium. Być może zastępowała tu arcybiskupów zajętych sprawami politycznymi i urzędzeniem spraw Kościoła w Królestwie, w dodatku biskupów sędziwych. Stosunek kapituły do moderatorów seminarium stawał się w tych latach coraz bardziej negatywny ze względu na pewne nieporządki, które wkradły się do instytutu księży komunistów. Dnia 26 sierpnia 1820 roku ostro upomniano regensa, aby zwracał większą uwagę na staranniejse wykonywanie ceremonii przez kleryków. Dnia 27 lipca 1822 roku przepisano inny sposób przeprowadzania rachunków, zwrócono też uwagę na rzekome nieporządki i rozluźnienie dyscypliny w samym zakładzie. Zobowiązano do ścisłego przestrzegania dotychczas wydanych zarządzeń, a w braku poprawy zagrożono odwołaniem się do ordynariusza⁶¹. Trudno odpowiedzieć, czy aż tak było źle w seminarium. Nasuwa się tylko wniosek, że stosunki między kapitułą a kierownikami zakładu stawały się coraz bardziej napięte, następowało stopniowe przejmowanie tutaj władzy przez kapitułę i ścisła jej inwigilacja seminarium. To wszystko stwarzało niezdrową atmosferę. Tak było w roku 1825, kiedy to kapituła zwróciła się oficjalnie do arcybiskupa W. Skarszewskiego w sprawie zachowania się niewłaściwego kleryków w katedrze⁶², także w 1827 roku, kiedy kapituła nie zgodziła się na nowego regensa M. Jasińskiego mianowanego przez zwierzchność instytutu, tak jak to dotychczas było we zwyczaju. Działo się to za administracji F. Szaniawskiego. Dopiero arcybiskup Jan P. Woronicz w 1828 roku przywrócił dawne prawa prezesa księży komunistów, zatwierdził jego kandydata na regensa i wydał nową, stosowną ordynację dla seminarium⁶³.

Po śmierci arcybiskupa J. P. Woronicza (16 XII 1829), w czasie rządów administratorów napięcie między kapitułą i księżmi komunistami doszło do punktu wrzenia. Skutkiem tego było wydanie przez kapitułę, w 1839 roku, we własnym imieniu specjalnej ordynacji dla seminarium składającej się z 22 punktów. Wydaną ordynacją kapituła przywłaszczyła sobie prawa, według których seminarium miało odtąd we wszystkim podlegać jej nadzorowi. Zasadniczą treścią wszakże tego zarządzenia był podział na dwie władze: regensa i prokuratora, które miały ze sobą współpracować. Władza regensa w sprawach nauki, wychowania i kierowania zakładem pozostała właściwie nie uszczuplo-

⁶⁰ Akta św. J. I. Szcz. f. 361; W. Kwiatkowski, *Sprawa pruskiej reorganizacji*, dz. cyt., s. 150 n.

⁶¹ ACV.Szcz. VII, 32, f. 36 i 39.

⁶² Tamże, f. 168.

⁶³ Rkps, *Rys krótkohistoryczny*, dz. cyt., bp.

na, natomiast dodany prokurator miał pełną kompetencję w sprawach gospodarczych. Zasadniczą reformę seminarium odłożono do lepszych czasów⁵⁴. Powyższa ordynacja nie zakończyła konfliktów, które raz po raz wybuchały, najczęściej na tle obsady urzędów regensa, wiceregensy i profesorów, między prezesem księży komunistów i kapitułą, względnie z wybranym z jej grona administratorem archidiecezji⁵⁵. Dochodziło też do konfliktów w sprawie wewnętrznego regulaminu seminarium i przyjmowania do niego kandydatów⁵⁶. Atmosfera stawała się coraz cięższa, „nagonka“ na komunistów coraz większa, wreszcie w połowie 1845 roku regensem seminarium św. Jana został mianowany Benedykt Wyszyński, ksiądz diecezjalny, profesor Akademii Duchownej Rzymsko Katolickiej w Warszawie⁵⁷. Tym samym zarząd, wychowanie kleryków i sprawy gospodarcze przeszły w ręce księży diecezjalnych.

Wspomniany regens Wyszyński kierował seminarium do swojej śmierci, to znaczy do 1861 roku. Śledząc akta z tego okresu należy stwierdzić, że nie było istotnej różnicy między wychowaniem i nauką z czasów księży komunistów, a okresem, w którym zarządzili w seminarium księża diecezjalni. Wykładali tutaj dalej pozostali księża komuniści⁵⁸. W tym czasie, na kursie filozofii kształciło się od 5—11 alumnów, a więc tyle było i za księży komunistów. Tyleż samo święcono kapłanów dla archidiecezji. Pobyt w seminarium trwał 4 lata, z tym, że przygotowanie przychodzących kandydatów było słabsze, stąd też zakład był zmuszony udzielać wiedzy w zakresie szkoły średniej. Zaistniała konieczność wprowadzenia historii ogólnej, geografii i literatury. Dlatego też został zwiększony zespół profesorów⁵⁹.

Nie najlepiej działało się w tej uczelni skoro arcybiskup Antoni M. Fijałkowski 10 września 1858 roku pisał do regensa Wyszyńskiego o konieczności wnikliwszego sprawdzania kwalifikacji moralnych przychodzących kandydatów, częstszej oceny ich wiedzy w czasie studiów seminaryjnych, także moralnego postępowania i przestrzegania przepisów seminaryjnych⁶⁰. Widocznie zalecenia te były mało skuteczne skoro 21 maja 1851 roku arcybiskup wydał specjalne *Przepisy obowiązujące alumnów seminarium*⁶¹. Składały się one z 33 punktów, do których został dołączony szczegółowy rozkład zajęć dziennych. Arcybiskup zakładał dawny czasokres pobytu w seminarium, to znaczy 4 lata.

Szerokie plany reformy seminarium św. Jana miał arcybiskup Zygmunt Sz. Feliński. Do tego celu sprowadził z Krakowa swego zaufanego księdza Albina Dunajewskiego, późniejszego kardynała, którego mianował regensem. Dawał on gwarancję przeprowadzenia reformy naukowej i ascetycznej. Powołana została także specjalna komisja do reformy programów nauczania, bowiem arcybiskup miał zasadnicze zastrzeżenia do istniejących programów. Tej komisji Feliński kilkakrotnie osobiście przewodniczył. Z jego inicjatywy wycofano szereg przestarzałych podręczników, a na to miejsce wprowadzono nowe⁶². Te zamierzenia biskupa przerwało jego wywiezienie w głąb Rosji,

⁵⁴ ACV.Szcz. VII. 34, f. 92—97.

⁵⁵ Tamże, f. 209.

⁵⁶ Tamże, f. 193.

⁵⁷ Tamże, f. 255.

⁵⁸ AAW, Rkps M. 10, s. 39—45.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ AAW, Rkps M. 11, k. 8.

⁶¹ *Przepisy obowiązujące alumnów Seminarium Metropolitalnego św. Jana w Warszawie*, Warszawa 1881.

⁶² Z. Feliński, *Pamiętniki*, Kraków 1897, II, s. 187; H. Wyczawski, *Arcybiskup Szczęsny Feliński*, Warszawa 1975, s. 214—215.

a stosunki jakie zapanowały w „Priwiślańskim kraju“, po zdławieniu Powstania Styczniowego, nie dawały możliwości przeprowadzenia jakichkolwiek zmian w zakładzie. Doszła tylko dodatkowa ilość alumnów ze skasowanego seminarium świętokrzyskiego powodując nadmierne zagęszczenie.

Nastały lepsze czasy dla seminarium, kiedy administratorem archidiecezji został kanonik Antoni Sotkiewicz. O jego zasługach dla seminarium wspomina jego biograf opierając się na dostępnych mu aktach seminaryjnych⁶³, jak też późniejszy regens tegoż seminarium i arcybiskup Warszawy, kardynał Aleksander Kakowski⁶⁴. Sotkiewicz stworzył roczny kurs przygotowawczy dla kandydatów wstępujących do seminarium, aby nadrobić braki wyniesione ze szkoły średniej. Na tym kursie przerabiano język łaciński, historię powszechną i historię biblijną, katechizm, język polski i literaturę powszechną. W programie nauczania seminarium zwiększono ilość godzin wykładowych, powołano odpowiednich profesorów.

Administrator osobiście egzekwował wykłady profesorów i egzaminy alumnów. Profesorowie działali coraz sprawniej, podnosił się poziom naukowy i wychowawczy, zaś liczba kleryków doszła do siedemdziesięciu⁶⁵. Trzeba stwierdzić, że władze carskie usiłowały ingerować w wewnętrzne sprawy seminarium. Usiłowano kontrolować wykłady, także wpływać na obsadzanie funkcji regensa i profesorów. Nierzadko docierano także do wychowanków.

Za czasów arcybiskupa Wincentego Popiela podjęto próby wprowadzenia do programów seminarium języka, literatury i historii rosyjskiej; przedmioty te, w zamierzeniach władz, mieli prowadzić prawosławni. Umiejętnie i skutecznie temu się przeciwstawiano. Po konkordacie z roku 1882, tak jak to ustalono, te przedmioty trzeba było wprowadzić do seminarium, pokierowano jednak tak sprawami, że profesorami ich zostali Polacy i katolicy⁶⁶.

Owocne były lata regensury A. Kakowskiego (1898—1910). Oprócz osiągnięć gospodarczych podniósł on liczbę alumnów w seminarium do stu pięćdziesięciu, starannie dobierał kadrę profesorską wprzegając ją także w pracę naukową, czy to w wydawnictwie *Biblioteka Dziel Chrześcijańskich*, czy też w *Podręcznej Encyklopedii Kościelnej* ks. Chełmickiego. Zresztą zespół profesorski miał na swoim koncie szereg poważnych dzieł naukowych z różnych dziedzin. Zasługą Kakowskiego było i to, że skutecznie zabezpieczył seminarium przed infiltracją elementów rosyjskich⁶⁷.

Lata regensury Stanisława Galla (1910—1919), późniejszego arcybiskupa i administratora apostolskiego Warszawy, były trudne ze względu na pierwszą wojnę światową. Seminarium przeżywało wszystkie kłopoty z nią związane, mimo to działało przez cały czas wojny. Za tej regensury w roku 1913 arcybiskupem warszawskim został były regens A. Kakowski, natomiast założony w 1918 roku Wydział Teologiczny Uniwersytetu Warszawskiego przyczynił się do podnoszenia kwalifikacji profesorów seminarium⁶⁸.

W Polsce Niepodległej (1918—1939) za czasów regensury Henryka Fijałkowskiego i rządów archidiecezją kardynała A. Kakowskiego seminarium mogło się swobodnie rozwijać. Ów rządca diecezji pisał w swoich wspomnieniach,

⁶³ P. Kubicki, *Antoni Ksawery Sotkiewicz, biskup sandomierski*, Sandomierz 1931, s. 86—88.

⁶⁴ AAW, Mps. A. Kakowski, *Z niewoli do niepodległości*, t. I, cz. I, s. 19—25.

⁶⁵ Tamże, s. 21.

⁶⁶ Tamże, s. 24.

⁶⁷ Tamże, s. 68.

⁶⁸ J. Wysocki, *Problem kształcenia duchowieństwa*, dz. cyt., s. 183.

że seminarium św. Jana, pod względem poziomu nauczania, zrównał z seminariami niemieckimi i w ogóle zagranicznymi mianując profesorami księży, którzy ukończyli studia akademickie i mieli doktorat z teologii, filozofii, lub prawa kanonicznego⁶⁶. Założył także seminarium mniejsze na Pradze, które dawało część kandydatów do seminarium. Mimo stwierdzenia ordynariusza, że „postawione ono było na wysokim poziomie“, trzeba wyraźnie stwierdzić, że wielu alumnów kończących ten zakład nie posiadało matury państwowej⁷⁰.

Zasługą kardynała Kakowskiego było to, że w roku 1936 wydał *Statut i Regulamin* dla seminarium duchownego, w którym określono obowiązki wychowawców i profesorów, także alumnów. Brakiem tego statutu jest to, że milczy na temat kwalifikacji naukowych profesorów, tak samo dopuszcza do seminarium kandydatów po tzw. „wewnętrznej maturze“ z mniejszego seminarium, a nawet takich, których w wyjątkowych wypadkach (bez matury) wskaże ordynariusz, lub też po odpowiednich badaniach zaaprobuje regens⁷¹. Z pewnością nie sprzyjało to podniesieniu poziomu naukowego zakładu. Być może dlatego, mimo stosunkowo wykwalifikowanej dobrze kadry profesorskiej, apostołski wizytator w 1938 roku wizytujący seminarium św. Jana polecił, aby od następnego roku akademickiego przyjęci alumni pobierali wiedzę na Wydziale Teologicznym UW⁷². Niemniej seminarium wychowywało i kształciło dla archidiecezji wystarczającą liczbę kapłanów. W 1938 roku w seminarium znajdowało się ponad 150 alumnów⁷³. Należy dodać, że zarówno wychowanie, jak i wykształcenie kleryków odbywało się w nieskrępowanej wolności Kościoła w okresie międzywojennym.

Czas drugiej wojny światowej seminarium św. Jana przetrwało tak, jak i inne seminaria polskie w Generalnej Guberni. Roczniki przedwojenne mogły kończyć swoje studia, stąd też każdego roku święcono od kilku do kilkunastu kapłanów. Natomiast były zasadnicze trudności z wyżywieniem alumnów. Kształciło się tutaj także kilku alumnów dla polskich terenów włączonych do Rzeszy, gdzie seminaria duchowne były zamknięte. Byli też klerycy z różnych zakonów. Od roku akademickiego 1940/41 władze niemieckie zabroniły przyjmować nowych kandydatów do seminarium, stąd też w roku akademickim 1943/44 otwarto kurs konspiracyjny⁷⁴.

Powstanie Warszawskie, zburzenie stolicy i wszystkie trudności związane z tymi faktami stworzyły zupełnie nową sytuację. Zarówno profesorowie, jak i alumni rozproszyli się po Polsce, dopiero w styczniu 1945 roku, już po wypędzeniu Niemców, można było rozpocząć działalność seminarium w majątku Czubin z ograniczoną liczbą profesorów, jak też i alumnów. Szczęśliwym trafem ocalał dawny budynek seminaryjny, choć także potrzebujący remontu, przy Krakowskim Przedmieściu 52/54. W nim to już w roku 1945/46 rozpoczęło seminarium swój nowy rok akademicki. Nastąpił też nowy korzystny okres naukowej działalności uczelni. Dzięki inicjatywie rządcy archidiecezji biskupa Antoniego Szlagowskiego seminarium złączone zostało z Wydziałem Teologii

⁶⁶ AAW, *Z niewoli do niepodległości*, t. III, s. 337. Nieścieśle stwierdza Kakowski. Jeszcze w 1939 roku byli profesorowie mający tylko tytuł magistra.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ J. Wysocki, *Seminarium Duchowne św. Jana Chrzciciela w Warszawie 1939—1945*, w: *Kościół Katolicki na ziemiach Polski w latach II Wojny Światowej*, z. III, 1978, s. 7.

⁷² Z rozmowy z ks. prof. Wincentym Kwiatkowskim, który był wtedy dziekanem Wydziału Teologicznego.

⁷³ J. Wysocki, *Seminarium*, art. cyt., s. 9.

⁷⁴ Tamże, s. 9—26.

Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego. Zaistniała tedy możliwość podwyższenia kwalifikacji naukowych i zdobycia stopni naukowych przez zdolniejszych alumnów. Nie bez znaczenia było i to, że alumni otrzymali status studenta uczelni wyższej, państwowej. Ten związek istniał także po przekształceniu wydziału w Akademię Teologii Katolickiej w latach 1954—1956⁷⁵.

Od 1956 r. seminarium przestało wchodzić w skład Akademii Teologii Katolickiej, a od 1962 r. powstało przy seminarium Akademickie Studium Teologii Katolickiej na podstawie dekretu Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów⁷⁶. Była to zasługa zmarłego rządcy archidiecezji kardynała Stefana Wyszyńskiego. Po nowelizacji tego dekretu alumni seminarium po odpowiednich studiach specjalistycznych mają możność zdobywania stopni naukowych, które to stopnie zawsze były honorowane przez uczelnie papieskie. Podniósł się też poziom naukowy kadry profesorskiej kształconej na uczelniach krajowych i zagranicznych, a kilku wykładowców uzyskało tytuł naukowy doktora habilitowanego.

Na czele seminarium stoi rektor, mający do pomocy wicerektora, do spraw nauki prefektów, a do wyrobienia wewnętrznego ojców duchownych. Statut i regulamin seminarium został znowelizowany i dostosowany do aktualnych warunków. Obecnie seminarium wychowuje i kształci rekordową liczbę 257 alumnów, z których corocznie otrzymuje święcenia kapłańskie kilkudziesięciu diakonów⁷⁷. Należy dodać, że po ostatniej wojnie przez kilka lat działał tzw. Wydział Przygotowawczy, który był kontynuacją dawnego seminarium niższego⁷⁸.

IV. NAUKA I WYCHOWANIE

W założonym 13 kwietnia 1682 roku seminarium św. Jana, zgodnie z uchwałą kapituły studiowało 6 alumnów. W pierwszych trzech latach, to znaczy aż do roku 1685, czyli do przejścia nauki i wychowania przez księży kommunistów, klerycy uczęszczali do kolegium oo. jezuitów i tam pobierali naukę z filozofii i teologii⁷⁹. Stroną wychowawczą, najpierw w domu dziekana, potem w wybudowanym specjalnym domu na potrzeby seminarium, zajmował się kapłan powołany do tego celu przez dziekana, zwany dyrektorem⁸⁰. Należy sądzić, że do niego także należało wyrobienie ascetyczne alumnów. Mimo tego, że jezuita zdolniejszych alumnów „wychwytywali“ dla siebie, seminarium zaczęło przynosić już określone efekty. Z dostępnych akt dowiadujemy się o święceniach pierwszych kapłanów i minorytów już w latach 1684—85. Święceń tych dokonywał z upoważnienia ordynariusza dziekan kapituły, biskup inflancki Mikołaj Popławski⁸¹. W tym czasie była ordynacja wydana przez kapitułę, a dotycząca wychowania i obowiązków kleryków w kolegiacie. Nie znamy jej treści, ale wspomina o niej biskup S. Wierzbowski w r. 1684 erygując formalnie seminarium św. Jana⁸².

Z chwilą przejścia seminarium przez księży kommunistów wyraźnie za-

⁷⁵ J. Wysocki, *Problem kształcenia duchowieństwa*, dz. cyt., s. 184—185.

⁷⁶ ASW, *Dekret z księgi seminaryjnej* z 8. XI. 1962. Nr 2012/62.

⁷⁷ Wiadomość od wicerektora S. Kędziory.

⁷⁸ Z autopsji.

⁷⁹ AAW, Rkps 923, s. 239.

⁸⁰ Tamże, s. 239.

⁸¹ AconV.Szcz. 1684, f. 162.

⁸² AAW, Rkps 923, s. 40—41.

znaczono w dekreście, że winni oni wychowywać i uczyć według własnych konstytucji zatwierdzonych przez Innocentego XI⁶³. Do tego celu, w początkowej fazie, byli wyznaczeni dwaj kapłani. Było to związane z darowizną wsi Konotopa przez W. Pstrokońskiego. Donator w akcie darowizny z 30 stycznia 1685 roku wyraźnie o tym wspominał: „...obróci je (dobra) i realiter puści na dwóch kapłanów, dyrektorów seminarium Ecclesiae collegiatae Varsaviensis congregationis Bartholomeitarum noviter per Innocentem Papam XI approbatae i od Jeg. księdza biskupa do Góry Kalwaryjskiej introductae...“. I dalej: „...nadto ciż kapłani powinni mieszkając continuo w seminarium, nowo przez Jeg. księdza dziekana wystawionym młódz wszystką ad statum clericałem disponere, erudire...“⁶⁴ Tych dwóch profesorów, z których jeden, przez władzę komunistów, był przeznaczony na regensa, a drugi zwykle pełnił funkcję wiceregensa, spotykamy przez długi czas jako jedynych nauczycieli i wychowawców w seminarium św. Jana. Z czasem doszedł trzeci profesor.

Jeżeli chodzi o naukę, która trwała od kilku miesięcy do 2 lat, wiązała się ona z konstytucjami instytutu komunistów. Trzeba przyznać, że ani biskup poznański, ani kapituła św. Jana w początkowym, także w późniejszym okresie nie narzucali swojego systemu nauczania, czy też wychowawczego regulaminu. Spory między stronami zwykle dotyczyły obowiązków w kolegiacie. Nawet prowizorzy z ramienia kapituły sprawdzający działalność seminarium zwykle koncentrowali się na stronie gospodarczej zakładu i uczestnictwie kleryków w nabożeństwach kolegiackich⁶⁵. Obsada regensa należała do prezesa, czyli najwyższej władzy komunistów na kraj, konsultowana jednak była z władzą diecezjalną. Rola jego była znaczna. On odpowiadał za stronę naukową i wychowawczą alumnów, a także za stan gospodarczy zakładu⁶⁶.

Na profesorów komuniści wybierali zwykle zdolniejszych alumnów i we własnym zakresie przygotowywali ich do obowiązków. Niektórzy z nich mieli studia zagraniczne, szczególnie pierwsi, którzy przybyli do Polski. Później kształcono profesorów w Akademii Krakowskiej, w wieku XIX na Wydziale Teologicznym, potem w Akademii Duchownej Rzymsko Katolickiej w Warszawie⁶⁷.

W seminarium świętojańskim uczyło się i wychowywało od kilku do kilkunastu alumnów. Wprawdzie pierwiastkowa erekcja przewidywała alumnów 12, ale nierzadko było mniej, wiązało się to ze stanem posiadanej bazy materialnej. Było tu także nieco konwiktów na własnym funduszu, także komuniści uczyli tu swoich instytutowych kleryków. Tych sami utrzymywali. Oprócz alumnów w budynku mieszkało 5 „fijałków“ z funduszu W. Pstrokońskiego, nad którymi nadzór mieli starsi klerycy, zaś na naukę chodzili do szkół warszawskich. W kolegiacie pełnili oni funkcje ministrantów⁶⁸.

Jak podaje księga alumnów z pierwszej połowy XVIII stulecia, święcono corocznie kilku kapłanów na potrzeby archidiaconatu. Większość z nich obejmowała placówki w kolegiacie św. Jana: w kolegiach wikariuszów, psalterzystów i mansonarzy⁶⁹. Był wprawdzie zapis biskupa Szembeka z 1720 roku

⁶³ Tamże, s. 59.

⁶⁴ AconV.Szcz. 1685—87, f. 693, J. Wysocki, *Fundacja Pstroconsiana*, dz. cyt., s. 5.

⁶⁵ J. Wysocki, *Kapituła kolegiacka i katedralna a seminarium duchowne w Warszawie*, WAW 10 (1967) odb. s. 9.

⁶⁶ Rkps, *Rys krótkohistoryczny*, dz. cyt., bp.

⁶⁷ Akta księży komunistów 311. Szcz.

⁶⁸ Akta sem. s. Jana II, 351, Szcz.

⁶⁹ AAW, Rkps 49, *Liber seminarii Metropolitanii Varsav.*, passim.

inkorporujący do seminarium dobra Biskupice i wójtostwo Żdzary z obowiązkiem utrzymania dodatkowo 5 alumnów, ale egzekucja tego zapisu była niemożliwa. Jeżeli chodzi o Żdzary, udało się to dopiero w ostatnich latach osiemnastego wieku, stąd praktycznie w ilościowym stanie alumnów nic się nie zmieniło.

Wspomniana już generalna wizytacja seminarium św. Jana przez biskupa A. Okęckiego w 1787 roku ujęła nie tylko dotychczasowe darowizny i ich szczegółowy opis, dała także dekret reformacyjny dotyczący nauki i wychowania, na który to dekret powoływano się jeszcze w XIX wieku. Warto tu dodać, że w sprawie moderatorów seminarium, czyli księży *kommunistów*, ów dekret niczego nie zmieniał. Regensem, a jednocześnie kanonikiem honorowym kapituły kolegiackiej św. Jana był Franciszek Szaciński (od końca XVII w. każdorazowy regens był tzw. *canonicus natus*). Do jego obowiązków należało kierowanie zakładem, dbałość o utrzymanie i fundusze, o egzaminy, o stronę wychowawczą i moralną alumnów. Prowadził także konferencje duchowne i uczył śpiewu i ceremonii. Wiceregensem i profesorem teologii był Jerzy Kelheymer. Teologii moralnej i historii kościelnej uczył Adam Christ⁸⁰. Alumnów dla diecezji było 8, dla *kommunistów* 11, do tego dochodziło 8 „fijałków”⁸¹. Należy tutaj pamiętać, że *kommuniści* swoimi ludźmi obsadzali nie tylko beneficja kolegiackie, ale także placówki duszpasterskie w archidiakonie, przekazane do ich gestii, jak np. parafia Długa Kościelna czy też Rokitno, gdzie zwykle rezydował ich prezes. Wspomniany dekret składał się z trzech artykułów z odpowiednimi podtytułami i obejmował wskazania dotyczące wychowania, wykształcenia i zobowiązań alumnów z racji zapisanych legatów. Dawszy szczegółowy porządek dnia, drugi artykuł biskup poświęcił nauce w seminarium wraz ze szczegółowym rozkładem zajęć. Po zwróceniu uwagi na filozofię, położył nacisk na nauczanie Pisma św., historii Kościoła, teologii dogmatycznej, moralnej. Uwzględnił także ceremonie kościelne, śpiew, *rubrum*, administrowanie sakramentów i katechetykę. Sugerował też autorów podręczników do wykładów teologicznych takich jak: Piotra Colleta, czy też Gravesona. W trzecim rozdziale zostało wyraźnie powiedziane, że przychodzący do seminarium winni dobrze znać łacinę i ukończyć kolegium. Pobyt w seminarium w zasadzie winien trwać 3 lata, z tym, że według nowego układu klerycy powinni otrzymywać święcenia kapłańskie w połowie trzeciego roku i przez połowę roku mieli przebywać jeszcze w seminarium, jako kapłani. Oprócz dodatkowych wskazań biskup z naciskiem przypomniał obligacje seminarium w związku z legatami zapisanymi w ciągu wieków⁸². Wzmiankowana tutaj ordynacja to jedno z lepszych rozporządzeń biskupich związanych z podniesieniem poziomu naukowego i moralnego w seminarium. Nic tedy dziwnego, że powoływano się na nią w wiele lat później. Samo wychowanie alumnów w tym okresie odbywało się w ramach przepisanej *Ordo divinus*, za który odpowiedzialny był regens i profesorowie. Według tego porządku klerycy wstawali o godzinie 5 rano. Odmawiano przepisane modlitwy, robiono medytację, po czym następowała Msza św., w której wszyscy brali udział. Przed południem dochodziła litania, specjalne modlitwy, a w czasie posiłków czytanie przez jednego z alumnów. Godzina 8 wieczorem kończyła dzień, następowały wieczorne pacierze i o godzinie 9 (21) udawano się na spoczynek.

⁸⁰ AAW, Rkps 870, s. 11. *Visitatio Okęcki*.

⁸¹ Tamże, s. 29.

⁸² Tamże, s. 61—75.

Był też czas wolny i miejsce na spacer. Zwykle odbywano je we wtorki i czwartki. Alumni brali udział w niedzielnych nabożeństwach w kolegiacie, gdzie też wprawiali się w ceremonie kościelne poprzez asysty. Również w czwartki wszyscy byli na Mszy św. w kolegiacie. Tygodniowa spowiedź dopełniała wychowania i wyrobienia wewnętrznego. Duchowne konferencje wygłaszał regens, profesorowie, potem ojciec duchowny⁹³.

Rekrutacja kandydatów do seminarium miała miejsce nie tylko z terenu diecezji poznańskiej. Spotykamy kleryków pochodzących z różnych polskich diecezji. Kandydaci winni mieć ukończony 19 rok życia, dobre obyczaje, ducha poświęcenia się i chęć zostania kapłanami. Żądano także dobrej znajomości łaciny i ukończenia zakładu średniego. Początkowo adeptci przychodzili z kolegiów jezuitkich i pijarskich, gdzie na ostatnich latach mieli filozofię i elementy teologii, po 1773 roku ze szkół podwydziałowych Komisji Edukacji Narodowej i wreszcie z wojewódzkich⁹⁴.

Dalsze lata przynoszą gorsze przygotowanie średnie w zakresie zwłaszcza znajomości języka łacińskiego, także i filozofii. Mamy tego dowody w *Księdze święceń alumnów* od 1829 roku. Wprawdzie niektórzy kończyli szkoły średnie prowadzone przez zakony, gdzie przygotowanie było lepsze, ale większość rekrutowała się ze szkół podwydziałowych i wojewódzkich, gdzie poziom nauczania odbiegał od dotychczasowego⁹⁵. Nauka w seminarium w zasadzie trwała 4 lata, choć w sporadycznych wypadkach były od tej reguły odstępstwa⁹⁶. Podział nauki w seminarium rozkładał się na kurs filozoficzny i teologiczny. Tak w 1840 roku na kursie filozofii studiowało 12 alumnów, którzy słuchali następujących dyscyplin: filozofii, historii Kościoła, wymowy kościelnej, archeologii, patrologii, rubrum i ceremonii, śpiewu i języka łacińskiego⁹⁷. W tymże roku na teologii było 11 kleryków z wykładanymi przedmiotami: Pismem św., teologią dogmatyczną, moralną, prawem kanonicznym, teologią pastoralną, śpiewem, rubrum, ceremoniami i wymową kościelną⁹⁸. Wynika z tego jasno, że większą uwagę zwracano na przedmioty praktyczne, na codzien przydatne w duszpasterstwie, kosztem teoretycznych, czyli dobrej znajomości filozofii i teologii. Profesorów było 5, nie byli to specjaliści. Wykładali różne przedmioty: regens Michał Toczyski uczył teologii pasterskiej i języka łacińskiego; wiceregens Andrzej Złotkowski wykładał filozofię, wymowę, rubrum i ceremonie; Mateusz Jasiński — archeologię biblijną, Pismo św., teologię moralną; August Sieklucki — patrologię, śpiew i teologię dogmatyczną; Piotr Metelski — prawo kościelne, historię Kościoła i geografiją⁹⁹.

Od strony wychowawczej zwracano uwagę na takie cechy jak: obyczaje, pilność, przystosowanie się do życia wspólnego, pamięć i zdolności. Skala ocen przebiegała od *sufficiens* do *eminenter*¹⁰⁰. Natomiast przed święceniami o wszystkich cechach kandydata oceny często były bardzo dosadne. W 1829 roku alumn Antoni Wojciechowski tak został skwalifikowany: zdolności umysłu ograniczone, siły fizyczne wielkie, pamięć mała, pilność średnia, w nauce, zwłaszcza teologii mały, w nauce filozofii żaden, w nauce cantu mały, w teo-

⁹³ AAW, Rkps 870, s. 63; ACV.Szcz. VII. 34, f. 72.

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ AAW, M. 10. *Księga święceń*, passim.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ AAW, *Calculi alumnorum sem. Metrop. Varsaviensis*, k. 9.

⁹⁸ Tamże, k. 8.

⁹⁹ Tamże, k. 8 i 9.

¹⁰⁰ Tamże.

logii pastoralnej mały, w ceremoniach dobry, obyczajnie odległe od stanu duchownego¹⁰¹. Ale były i oceny pozytywne, a nawet bardzo pozytywne. Każdą taką ocenę podpisywali i firmowali swoim nazwiskiem profesorowie. Zastanawia tylko mała ilość księży święconych na wikariaty w archidiecezji. W wybranym roku 1840 neoprezbiter Jan Winski poszedł na wikariat do Latowicza, Adam Wyrzykowski do Goszczyzna, Teodor Swiadkiewicz do Orłowa i Andrzej Nowacki do Kiczek¹⁰². Mały to był zastrzyk dla potrzeb archidiecezji. Trzeba tu jednak pamiętać, że część alumnów była na własnym funduszu księży kommunistów, lub w ogóle na własnym i po święceniach szła do różnych diecezji, część kommuniści kierowali na własne placówki.

W nauce seminaryjnej podstawą były wykłady opracowane przez poszczególnych profesorów. Do tego mieli pomoce w odpowiednich podręcznikach. Przy Piśmie św. opierano się na autorze Alberze, teologii dogmatycznej uczono według niezawodnego Pohla, przy pasterskiej opierano się na Szynglu, Collicie, także sięgano do św. Karola Boromeusza i do synodów polskich. Prawo kanoniczne opierało się na autorze Devolim, pomocny tu był także Corpus Iuris Canonici, a także uchwały Soboru Trydenckiego. W filozofii posługiwano się Bossuetem, Bergierem i Leibnizem. Historię wykładano według Albera i Aleksandra Natalisa. Przy rubrum i ceremoniach podstawą były urzędowe księgi liturgiczne jak mszał, brewiarz, pontyfikał rzymski. Dla objaśnienia tych ksiąg używano autora Gavauta. Śpiew opierano o kancjonały, antyfonarze, graduwały i procesjonały¹⁰³. Powyższe dzieła służyły pomocą przede wszystkim profesorom. Alumni korzystali z wykładów, notatek, także z biblioteki seminaryjnej. Jak wykazują punkty do wizyty generalnej arcybiskupa Skarszewskiego z 1825 roku, owa biblioteka zawierała 2534 pozycje w różnych językach i o różnej tematyce. Były tu także specjalnie wyodrębnione dzieła z zakresu filozofii, Pisma św., teologii dogmatycznej, teologii moralnej¹⁰⁴.

W nauce i wychowaniu w seminarium nie spotyka się specjalnej zmiany po przejęciu kierownictwa zakładu przez księży diecezjalnych po roku 1845. Było to zrozumiałe, przecież z wyjątkiem zmiany na stanowisku regensa, którym został Benedykt Wyszyński, wszyscy inni profesorowie z instytutu księży kommunistów pozostali na swoich stanowiskach¹⁰⁵. Mamy z tego czasu rozkład zajęć, który podajemy na stronie następnej.

Z owego rozkładu wynika, że do dawniej wykładanych przedmiotów doszły nowe, których przedtem nauczano w szkole średniej. Są to: historia powszechna, literatura polska, język polski, łaciński i agronomia. Należy dodać, że kandydatów do seminarium obowiązywało złożenie następujących dokumentów: metryki Chrztu św., świadectwa szkolnego, pozwolenia rodziców, świadectwa lekarza o stanie zdrowia i własnoręcznie napisanego życiorysu. W rozporządzeniu władzy duchownej te świadectwa także były potrzebne dla wyreklamowania kleryków od służby wojskowej¹⁰⁶.

Z rozporządzenia arcybiskupa A. Fijałkowskiego z 10 września 1858 roku wynikało, że wychowanie alumnów nie stało na odpowiednim poziomie. Wobec tego rządca diecezji zwrócił uwagę na pewne mankamenty w tym względzie i nakazał ich unikanie. Przede wszystkim zakazał przyjmowania

¹⁰¹ AAW, M. 10, s. 10.

¹⁰² Tamże, s. 30—31.

¹⁰³ AAW, Rkps. M. 11, *Wykaz dzieł podług których wykładane są nauki.*

¹⁰⁴ AAW, M. 15, *Pro visitatione generalis a. 1825, passim.*

¹⁰⁵ AAW, *Calculi*, jw. k. 25.

¹⁰⁶ AAW, Rkps. Sem. 11. Zarządzenie nr 2986/1846.

Dzienny porządek zajęć:

Godziny	I rok	II rok	III i IV rok
Poniedziałek	9—10	Wykład Pisma św. z Wulgaty dla wszystkich alumnów	
	10—11	Archeologia	Filozofia
	11—12		Historia Powszechna
	2—3	Filozofia	Literatura polska
			Prawo kanoniczne Wymowa kaznodziejska Chrestomatia Ojców Kościoła
Wtorek	9—10	Wykład Pisma św. z Wulgaty dla wszystkich alumnów	
	10—11		Historia Kościelna
	11—12	Nauka śpiewu kościelnego dla wszystkich alumnów	Teologia moralna
Środa	9—10	Wykład Pisma św. z Wulgaty dla wszystkich alumnów	
	10—11	Rubrum i ceremonie kościelne	Historia Kościelna
	11—12		Historia Kościelna
			Wymowa kaznodziejska Chrestomatia Ojców Kościoła
Czwartek	10—11	Wykład Pisma św. z Wulgaty dla wszystkich alumnów	
	11—12	Nauka śpiewu kościelnego dla wszystkich alumnów	
	2—3	Język polski	Patrologia
	3—4	Język łaciński	Astronomia
			Teologia dogmatyczna Teologia moralna
Piątek	9—10	Wykład Pisma św. z Wulgaty dla wszystkich alumnów	
	10—11	Język polski	Filozofia
	11—12		Historia Kościelna
	2—3	Fizyka	Język łaciński
	3—4	Filozofia	Literatura polska
			Prawo kanoniczne Katechetyka Teologia dogmatyczna Teologia moralna
Sobota	9—10	Wykład Pisma św. z Wulgaty dla wszystkich alumnów	
	10—11		Historia Powszechna
	11—12	Język łaciński	Agronomia
			Teologia dogmatyczna Teologia moralna ¹⁰⁷

do seminarium takich kandydatów, którzy zostali wydalenii, lub sami wyszli z innych seminariów tak diecezjalnych, jak i zakonnych. Biskup wychodził z założenia, że nieprzydatność kandydata w jednym zakładzie duchownym dyskwalifikuje go i w innym. Nakazał też zwracać baczną uwagę na kwalifikacje intelektualne i moralne alumnów i wcześniej rozstrzygać o wydaleniu alumna, aby nie narażać diecezji na straty materialne i aby nie zabierać czasu kandydatom. W tym celu profesorowie powinni „pilniej zajmować się zbadaaniem ducha, zdolności i przymiotów każdego alumna seminarium“. Stąd też przełożeni i profesorowie zobowiązani zostali do odbywania kwartalnych sesji, na których miano oceniać pod tym kątem każdego kleroika, a raporty na ten temat miały być przesyłane do ordynariusza. Przy okazji biskup wytknęła brak wychowania adeptów do stanu duchownego. Były wypadki pojedynczego wychodzenia do miasta. Nierzadko też, według relacji proboszczów, przychodzący do parafii neoprezbiterzy przynosili „nałogi palenia tytoniu, skłonność do trunków i zabaw światowych, także lekceważenie innych obowiązków duchowych“. Wobec tego wydał zdecydowany zakaz, „aby żadnemu alumnowi dopóki nie otrzyma święceń kapłańskich, pod żadnym pretekstem pojedynczo z seminarium wychodzić, towarzystwo i znajomość z osobami

świeckimi zawierać nie było wolno, aby palenie fajek lub cygar, używanie trunków rozpalających tak w seminarium, jak i zewnątrz miejsca nie miało, aby na spacer wychodzący alumni udawali się zawsze razem, nigdy sami, lecz pod zwierzchnictwem przełożonych, lub którego z profesorów, słowem, aby we wszystkim przepisy i ustawy seminaryjskie ściślej, jak dotąd, były wypełniane¹⁰⁸.

Widocznie jednak pogłębiały się trudności w seminarium, skoro 21 maja 1861 roku arcybiskup A. Fijałkowski wydał specjalne *Przepisy obowiązujące alumnów seminarium metropolitalnego św. Jana w Warszawie*¹⁰⁹. Składały się one z 33 punktów z dodanym rozkładem „dziennych zatrudnień”. Treść owych paragrafów dotyczyła wychowania i wyrobienia alumna, natomiast mniej zwracała uwagi na program studiów. Powiedziano tylko, że kurs nauki w seminarium ma być czteroletni i podzielony na dwa działy: filozoficzny i teologiczny i że w tym czasie alumn winien nabyć odpowiednią wiedzę do wypełniania obowiązków duszpasterskich¹¹⁰. Oprócz ogólnych, „pobożnych” wskazań można wychwycić z tego rozporządzenia szczegółowe zarządzenia wpływające na formację alumna. Zwrócono też uwagę na książki, które u siebie winni posiadać klerycy¹¹¹, na rzetelne wykonywanie ćwiczeń duchownych, lepsze uczestnictwo w ceremoniach¹¹², zachowanie ciszy, chodzenie na spacer w towarzystwie wychowawców, używanie przepisanej sutanny, nakrycia głowy, układanie włosów. Poruszono sprawę odwiedzin u kleryków (w żadnym wypadku niewiast), przyjmowania podarków, picia alkoholu, sprowadzania z miasta posiłków. Paragraf 14 mówił o potrzebie zachowania przez alumnów czystości i porządku i to zarówno w pokojach, jak i na korytarzach. Zakazano posiadania samowarów, lub innych „maszynek” do robienia herbaty, „albo innych rozpalających napojów”. Nie wolno było trzymać ptaków, psów, palić cygar, fajek, papierosów, także poza murami seminarium. Zakazano gry w karty i inne gry hazardowe¹¹³.

Zdaje się, że były to zakazy „na wyrost”, bowiem w dostępnych źródłach nie spotkaliśmy jakichś nadzwyczajnych wykroczeń kleryków. Dalszy ciąg zarządzenia był bardziej pozytywny. Klerycy obowiązani byli do codziennej Mszy św. w kościele, nie wolno im było jednak używać stall kanonicznych, choćby były puste. Od Sanctus do Komunii mieli klęczeć, a potem śpiewać przepisane, pobożne pieśni. Nakazano co dwa tygodnie spowiedź, w razie potrzeby także częściej. W każdą niedzielę i święta klerycy mieli uczestniczyć i asystować „panom kapitulnym” przy Mszach św., zostali także zobowiązani do asyst w czasie wotywy, sum, niesporów, aniwersarzy i w ogóle nabożeństw. Szczegółowo przepisano asystę i udział w celebrze biskupiej. Wyjście alumna na miasto w sprawie uzasadnionej mogło mieć miejsce tylko w towarzystwie socjusza, który pod żadnym pozorem nie mógł odstępować od kolegi. Nadzór nad ogólnym wykonaniem obowiązków seminaryjnych zlecono tzw. prefektowi wybranemu ze starszych alumnów przez władzę seminaryjną. Odpowiedzialny on był za dzwonienie, wykonywanie oficjów przez kleryków, a w razie potrzeby miał donosić regensowi o wykroczeniach poszczególnych alumnów.

¹⁰⁸ Tamże.

¹⁰⁹ Warszawa 1861.

¹¹⁰ Tamże, s. 3.

¹¹¹ Tamże, s. 5 i 8.

¹¹² Tamże, s. 9.

¹¹³ Tamże, s. 7.

Według omawianego tutaj rozporządzenia obiad i kolację poprzedzała medytacja dostosowana do roku kościelnego, zaś w czasie obiadu były czytane wyjątki Pisma św., potem pobożna książka przez wyznaczonego lektora. Tenże lektor pełniący swą funkcję tygodniowo obowiązany był budzić dzwonkiem kleryków o godzinie 5 rano i pukaniem do poszczególnych drzwi, obowiązkowo też dzwonił na wszystkie zajęcia. W dalszych paragrafach przepisano drobiazgowo ubiór na czas eksport i procesji. Zakazano też samowolnych święceń pokarmów i domów.

Wakacje miały trwać od 15 lipca do 6 września. Alumnów zobowiązywano do pozostawienia w seminarium adresów swego pobytu. W tym czasie nakazano nosić przepisany strój duchowny, obecność na Mszach św. w niedzielę i święta, zabroniono mówienia kazań i mów pogrzebowych. Po wakacjach miały się odbywać 5-dniowe rekolekcje zakończone spowiedzią i Komunią św. Nowo przyjęci dopiero po rekolekcjach mogli nosić sutanny. W czasie całego roku szkolnego można było wyjeżdżać tylko za pozwoleniem władzy i to z ważnych powodów.

W sprawie wydalania z seminarium w rozporządzeniu zastosowano następującą zasadę: po roku, jeśli alumn „nie okaże widocznych znaków powołania, pilności, gorliwości w korzystaniu z nauki, okaże się wątpliwych obyczajów, braku pobożności, lub potrzebnych zdolności, należy mu wydać jego świadectwo i wydalić“. To samo należało stosować do kleryków II, III i IV roku. Natomiast procedura w stosunku do alumna nie przestrzegającego przepisów seminaryjnych miała być następująca: po pierwszym wykroczeniu upominał regens, po drugim powtórnie regens, profesorowie i zapisywano ten fakt do protokołu, po trzecim miało być upomnienie wobec profesorów i wszystkich alumnów wraz z zapisem do protokołu. Gdyby te wszystkie zabiegi nie odniosły skutku — następowało usunięcie z seminarium. Trzeba też przyznać, że ostatni 33 punkt przepisów brał w opiekę skrzywdzonego alumna przez regensa seminarium i nakazywał wyrównanie sprawiedliwości. Same przepisy, jak wyraźnie zaznaczono, mogły być uzupełniane dodatkowymi rozporządzeniami regensa po zasięgnięciu opinii profesorów i wychowawców¹¹⁴.

Do omawianych przepisów został dołączony rzekład dziennych zajęć alumnów. Klerycy wstawali o godzinie 5 (we czwartki o 6). Od godziny 5.30 następowały poranne modlitwy i medytacja, od 6—6.30 przygotowywano się do lekcji. O 6.30 następowała Msza św. O godzinie 7 było śniadanie i dalsze przygotowanie do lekcji. Od 8—9 lekcje w obydwóch wydziałach, od 9—10 przygotowanie się na następną lekcję, od 10—11 były lekcje w obydwóch wydziałach. Od 11—12, po krótkim wypoczynku przygotowywano się na lekcje popołudniowe. O 12.30 następował obiad, po czym do godziny 14 czas wolny i przygotowanie do lekcji. Od 14—15 były lekcje w obydwóch wydziałach, od 15—16 przygotowywano się na następną lekcję. Od 16—17 lekcje z obydwóch wydziałach i od 17—17.30 odpoczynek. Od 17.30—18 miała miejsce lekcja duchowna dla wszystkich alumnów. O godzinie 18 — kolacja, a do 19 odpoczynek. Od 19—20 przygotowywano się do lekcji na dzień następny. O godzinie 20 następowały wieczorne modlitwy i rachunek sumienia. Od godz. 21 obowiązywał silentium i spoczynek nocny, który powinien najpóźniej mieć miejsce o godzinie 22. W czwartki od godziny 7.30—8 odbywała się konferencja, zaś o godzinie 10—12, po wotywie *Cibavit*, były śpiewy kościelne.¹¹⁵

¹¹⁴ Tamże, s. 8—15.

¹¹⁵ Tamże, s. 15—16.

Podano tutaj szczegółowo rozporządzenie arcybiskupa Fijałkowskiego, gdyż w zasadzie było ono pierwszym tego typu od ordynacji biskupa A. Okęckiego z XVIII wieku. Obrazuje nam także ono mentalność regensa i wychowawców w seminarium, a sądzić należy, że także doradców biskupa (sam arcybiskup w tym czasie był zbyt sędziwy i w dodatku chory i trudno przypuszczać, by osobiście mógł podjąć taki trud). Było ono także podstawą do późniejszych rozporządzeń.

Pobieżnie je nawet analizując można stwierdzić, że mimo jego drobiazowości faktycznie życie seminaryjne zmierzało do stworzenia pewnego „skoszarowanego“ i zewnętrznego schematu wychowawczego. Nie ma w nim ani słowa o pracy nad poszczególnym alumnum, o jego rozmowach z regensem, wychowawcami, zwłaszcza z ojcem duchownym. Nic też nie mówi się o rzeczowych konferencjach, czy też o samowychowaniu i odpowiednich do tego celu organizacjach społeczno-religijnych. Nie ma też sugestii w podsuwaniu alumnum odpowiedniej lektury duchownej. Po macoszemu potraktowano problem samej wiedzy tak filozoficznej, jak i teologicznej przyswajanej przez alumna. Osnowa tego rozporządzenia powtórzyła się w znanym regulaminie kard. A. Kakowskiego, a jej elementy przetrwały aż do czasów powojennych. Nie widać w cytowanym zarządzeniu także troski o powiększenie liczby alumnum tak bardzo potrzebnych dla archidiecezji. Księga święceń z tego okresu podaje zaledwie 6 neoprezbiterów wyświęconych w 1861 roku¹¹⁶. Natomiast w *Przepisach* zapomniano o pacierzach rannych i wieczornych w seminarium. Nadrobiono to rozporządzeniem konsystorza, na wniosek regensa z 18 czerwca 1861 roku, gdzie powiedziano, że regens może je wprowadzić na wzór innych polskich seminariów¹¹⁷.

Arcybiskup A. Fijałkowski miał pomysł reorganizacji obydwu seminariów warszawskich. W wydanym dekrete w tym względzie 22 sierpnia 1861 roku ustanawiał, że od 1862 roku kursy filozoficzne obydwu seminariów zostaną przeniesione do Łowicza, gdzie miało być reaktywowane seminarium skasowane przez arcybiskupa Hołowczyca w 1820 roku. Seminarium w Łowiczu opierać się miało o fundusze założyciela tegoż seminarium prymasa Radziejewskiego, profesorami i wychowawcami mieli być misjonarze¹¹⁸. Sprawa reaktywowania owego seminarium ciągnęła się od czasów arcybiskupa Stanisława Kostki Choromańskiego, a podyktowana była nie tyle chęcią podniesienia nauk filozoficznych w warszawskich seminariach, ile naciskami kapituły łowickiej, która z kleryków chciała mieć oprawę nabożeństw w kolegiacie, zwłaszcza że na stałe przebywał tu jeden z biskupów pomocniczych, tzw. sufragan łowicki. Z tych „zbożnych“ zamiarów nic nie wyszło, gdyż w tymże 1861 roku zakończył życie arcybiskup A. Fijałkowski, jego zaś następca od 1862 roku arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński, po początkowym zainteresowaniu, nie tylko odrzucił tę ideę, ale za nieporządky i nadużywanie władzy skasował foalny konsystorz łowicki¹¹⁹.

Arcybiskup Feliński w swoim programie założył reorganizację warszawskich seminariów, aby zapewnić im właściwy poziom naukowy tak co do treści jak też metody wykładów według wzorów rzymskich¹²⁰. Na stanowisku regensa zastał ks. Antoniego Dietricha, wiceregentem był Franciszek Brzeski.

¹¹⁶ AAW, Rkps, M. 10, s. 52—53.

¹¹⁷ AAW, Rkps 924, k. 41.

¹¹⁸ Tamże, k. 41—46.

¹¹⁹ H. Wyczawski, *Z. Feliński*, dz. cyt., 215.

¹²⁰ *Pamiętniki Felińskiego*, II, dz. cyt., s. 143.

Dochodziło do tego jeszcze trzech profesorów. Ogólnie stwierdzano w seminarium niski poziom naukowy i potrzebę wzmocnienia dyscypliny. Feliński zapoznał się ze stanem i sprawami seminarium św. Jana w czasie swej wizyty 20 lutego 1862 roku, potem 7 czerwca tegoż roku, kiedy przewodniczył publicz-nemu egzaminowi w tymże zakładzie. Wtedy doszedł do wniosku, że trzeba zmienić regensa. Ponieważ, w jego pojęciu, nie było kandydata odpowiedniego na to stanowisko w Warszawie, sprowadził z Krakowa znanego sobie z najlepszej strony, światłego ks. Albina Dunajewskiego, późniejszego kardynała, i powierzył mu regensurę. Także z Poznania sprowadził jednego z profesorów ks. Ludwika Jeżdżewskiego. Zajął się też gruntowną reformą zakładu. Do zreformowania programów nauczania powołał komisję, do której weszli: ks. W. Popiel, sprowadzony spoza diecezji na stanowisko rektora Akademii Duchownej Rzymsko Katolickiej i późniejszy arcybiskup warszawski i ks. M. Nowodworski. Owa komisja wspólnie z arcybiskupem odbyła 10 posiedzeń, a owocem jej narad miało być wprowadzenie do seminarium nowych podręczników. Nad ogólnym poziomem wiedzy w zakładzie miał czuwać ks. Nowodworski. Były też plany powołania mniejszego seminarium duchownego. Te zamierzenia i pełną reformę seminarium przerwało gwałtowne wywiezienie arcybiskupa do Rosji w 1863 roku ¹²¹.

Następne lata nie sprzyjały rozwojowi seminarium. Trwające Powstanie Styczniowe, potem carska reakcja w byłym Królestwie, usiłowanie kontrolowania nauki przez władze rządowe, uzależnienie przyjmowania alumnów od zgody gubernatora — to trudności, które kładły się cieniem na rozwój seminariów, w tym też także na seminarium św. Jana. Te trudności uwidaczniają się w raporcie o stanie seminarium za rok 1863/64. Stwierdza się w nim, że w rzeczonem okresie żaden alumn nie został wyświęcony na kapłana, gdyż według rozporządzenia władz archidiecezji nauka została przedłużona do 5 lat, stąd 1 diakon pozostaje na piąty rok. Natomiast odeszło 4 alumnów. Jeden został wywieziony do Rosji, jeden, z trzeciego roku, bez opowiedzenia się opuścił zakład; należało przypuszczać, że przystał do powstańców. Jeden na własne żądanie opuścił seminarium i jeden został wydalony. Rok akademicki zaczął się dopiero 15 października, co było związane z przeniesieniem seminarium do budynku przy ul. Jezuickiej. Przez władze rządowe został zmuszony do opuszczenia swego stanowiska ks. prof. L. Jeżdżewski i odszedł do Poznania. Lękając się aresztowania odszedł także do Krakowa 6 lutego 1864 roku regens A. Dunajewski. Jego funkcję czasowo objął ks. prof. Franciszek Brzeski, który jednak w połowie kwietnia został aresztowany i seminarium do końca roku doprowadził ks. prof. Ignacy Ostrowski ¹²².

W tym roku na oddziale filozoficznym było 12, zaś na oddziale teologicznym 10 alumnów ¹²³. Wszystkich profesorów z odeszłym regensem było sześciu: Franciszek Brzeski, Franciszek Sławianowski, Ignacy Ostrowski, Leon Jungowski i Antoni Biernacki. Wykładali historię powszechną, filozofię, język łaciński, Pismo św. z naukami pomocniczymi, wymowę kaznodziejską, teologię moralną, dogmatyczną, prawo kościelne, historię Kościoła, rubrum, ceremonie i śpiew ¹²⁴. Biskup P. Rzewuski, będący wtedy wikariuszem generalnym, na opróżniony urząd regensa powołał ks. Szczygielskiego, emerytowanego prof.

¹²¹ Tamże, s. 214 n.

¹²² AAW, Rkps 925, k. 48—49.

¹²³ Tamże, k. 50—51.

¹²⁴ Tamże, k. 53.

Akademii Duchownej. Miało to miejsce 7 września 1864 r.¹²⁵. Niedługo jednak nowy regens był na tym stanowisku. Już w grudniu złożył rezygnację z urzędu tłumacząc to trudnościami i niemożliwością zmian, które chciał wprowadzić do seminarium¹²⁶. Chwilowo urząd regensa o charakterze zastępczym przejął ks. Kazimierz Ruszkiewicz, a po nim znowu ks. prof. I. Ostrowski¹²⁷.

Od 1865 roku w związku z kasatą misjonarzy nastąpiła fuzja świętokrzyskiego seminarium z seminarium św. Jana. Ta sytuacja stworzyła problem lokalowy, ale też i naukowy. Z seminarium świętokrzyskiego przybyło z kursu filozoficznego 30, zaś z teologicznego 19 kleryków¹²⁸.

Za czasów administracji Stanisława Zwolińskiego, także Antoniego Sotkiewicza liczba alumnów dochodziła do 70. Zwłaszcza od roku 1877, to znaczy od objęcia rządów archidiecezją przez dzielnego i rozumnego Sotkiewicza podniósł się poziom naukowy w seminarium św. Jana, także wychowawczy. Ponieważ zwykle kandydaci przychodzili z 4 klasami gimnazjum, stworzono dla nich roczny kurs przygotowawczy. Wykładano na nim język łaciński, historię i geografię biblijną, katechizm, język polski i historię powszechną. Powiększono też liczbę godzin wykładanych przedmiotów. Administrator bywał na wykładach, na egzaminach i nawet sam egzaminował, także zdecydowanie egzekwował swe prawo w stosunku do nieodpowiednich profesorów¹²⁹. Prawą ręką administratora został regens Kazimierz Ruszkiewicz, późniejszy arcybiskup w Warszawie, ostatecznie zatwierdzony przez władze na tym stanowisku, i wiceregens ks. Jan Siemiec odpowiedzialny za stronę wychowawczą alumnów. Studiujący w tym czasie w seminarium późniejszy rządca archidiecezji A. Kakowski wysoko ich ocenił, choć miał krytyczny stosunek do innych profesorów. Stwierdzał także, że między klerykami było rzetelne współzycie i przyjaźń. Według niego dla kandydatów przychodzących z czterema klasami gimnazjum nauka trwała sześć lat. Wspomniany wcześniej kurs przygotowawczy, wraz z dwoma latami filozofii dawały raczej uzupełnienie wykształcenia gimnazjalnego z nauką w języku polskim i w duchu polskim. Oceniano, że te sześć lat bardziej przygotowywały alumna do przyszłych jego zadań niż matura gimnazjalna i 4-letni pobyt w seminarium¹³⁰.

Arcybiskup Wincenty Popiel, rządca archidiecezji od 1883 roku, także zwracał baczną uwagę na seminarium. Już w pierwszych latach swoich rządów, bo w 1887 roku pisał do regensa Magnuskiego, aby po egzaminach półrocznych i rocznych przysyłał mu sprawozdania o poszczególnych alumnach z kursu teologicznego. Dotyczyły one zarówno osiągnięć w przyswajaniu potrzebnej wiedzy, jak i postawy moralnej kleryka¹³¹. Z jego rozporządzenia wytypowano do seminarium 8 spowiedników¹³².

Według relacji kardynała Kakowskiego, początkowo profesora, a od 1898 roku regensa, arcybiskup W. Popiel uważał seminarium „za serce diecezji”, stąd dbał o dobór profesorów; także był zdania, że nie tylko regens i wiceregens, ale każdy z profesorów winien swą postawą kształtować osobowość alum-

¹²⁵ Tamże, k. 69.

¹²⁶ Tamże, k. k. 75.

¹²⁷ Tamże, k. 80.

¹²⁸ Tamże, k. 76—77.

¹²⁹ P. Kubicki, *Antoni Ksawery Sotkiewicz, bp sandomierski 1826—1901*, Sandomierz 1931, s. 85—86.

¹³⁰ AAW, *Z niewoli do niepodległości*, t. I, cz. I, s. 14—24.

¹³¹ AAW, Rkps 925, k. 205.

¹³² Tamże, k. 209.

na. Istotnie kadra profesorska z tego czasu była starannie dobrana¹³³. Ksiądz Kakowski wszedł w funkcje regensa z racji niezatwierdzenia W. Szcześniaka przez władze rządowe na to stanowisko. Trzeba pamiętać, że władze rosyjskie zatwierdzały kandydatów na wszystkie funkcje kościelne, specjalnie jednak zwracały uwagę na kadrę profesorską w seminarium. Zatwierdzenia potrzebne także były dla wstępujących alumnów. Rząd carski starał się ograniczać liczbę kandydatów, stąd później niektórych kandydatów nie ujmowano w urzędowym katalogu, aby w ten sposób w błąd wprowadzić władze co do liczby kleryków. Przytoczona uwaga o tyle jest ważna, że każe nam krytycznie w tym względzie odnosić się do ówczesnych schematyzmów jako źródeł.

Regens Kakowski w ciągu 12 lat swej działalności na tym stanowisku poszerzył program nauk na kursach niższych, wprowadził nauki matematyczne i przyrodnicze. Powiększył też liczbę profesorów i starannie ich dobierał. Pomagał mu w tym dzielnie jego kolega z seminarium i ze studiów rzymskich wiceregał Stanisław Gall. Aby dać obraz właściwego doboru kadry profesorskiej, wystarczy wśród ówczesnych 14 profesorów wymienić następujących: A. Szlagowskiego, H. Przeździeckiego, Cz. Sokołowskiego, Bączkiewicza i M. Nowakowskiego. Wielu z nich to późniejsi biskupi. Większość miała poważny dorobek naukowy, niektórzy także pracowali później na wyższych uczelniach teologicznych w wyzwolonej Polsce.

Dla podniesienia wydajności naukowej profesorów regens skłonił ks. Z. Chełmickiego do zainicjowania *Biblioteki Dzieł Chrześcijańskich* i *Podręcznej Encyklopedii Kościelnej*. Profesorowie przygotowywali swoje wykłady, a potem jako pomoc, dawali je alumnom w zeszytach litograficznych. Prawie wszyscy mieszkali w seminarium w pewnym sensie stosując „vita communis”. Pomocą zarówno profesorom, jak i klerykom była zasobna biblioteka licząca ponad 300 000 tomów. Wykłady w seminarium w zasadzie odbywały się w języku polskim, natomiast teologię moralną, dogmatyczną i prawo kanoniczne wykładano po łacinie; zaprowadzone na mocy konkordatu z 1882 r. język rosyjski, literatura i historia Rosji wykładane były w języku rosyjskim. Egzaminy z tych przedmiotów odbywały się w obecności władz carskich. Występował tu zwykle gubernator, lub jego zastępca, a ze strony szkolnictwa inspektor. Były także próby wizytowania egzaminów z przedmiotów ściśle teologicznych przez przedstawicieli władz rosyjskich, jednakże udało się to niebezpieczeństwo usunąć. Tak samo władze carskie niejednokrotnie usiłowały „podrzucić” swoich kandydatów do seminarium w celu szpiegowania. Także i te akcje udawało się paraliżować. Kakowski zainicjował zjazdy regensów seminariów duchownych z całej Kongresówki, które odbywały się w Warszawie. Wpływały one na ujednoczenie programów nauczania, także na ogólne podniesienie nauki teologicznej¹³⁴.

W kwestii wychowania wymagano od kleryków ścisłego przestrzegania reguły seminaryjnej, a także ćwiczeń duchownych. Wszystkim tym sprawom wyszły naprzeciw znowelizowane *Przepisy seminaryjne* wydane przez arcybiskupa Popiela w 1908 roku. W 17 paragrafach zakreślono cel seminarium, wychowanie i wyrobienie duchowe alumnów wraz z podanym „porządkiem całodziennych zajęć”. Trzeba stwierdzić, że nie odbiegały one zasadniczo od dawnych przepisów arcybiskupa Fijałkowskiego¹³⁵. W tym czasie liczba alum-

¹³³ AAW, Z niewoli, dz. cyt., t. I, cz. I, s. 52, 3.

¹³⁴ Tamże, s. 60—68.

¹³⁵ *Streszczenie Przepisów Seminaryjnych obowiązujących alumnów seminarium św. Jana*, Warszawa 1908.

nów wahała się w granicach 145¹³⁶. Natomiast w oficjalnych schematyzmach liczba ta była zanizona. Tak w 1909 roku było według nich 116 kleryków¹³⁷.

Okres pierwszej wojny światowej seminarium przetrwało, mimo trudności gospodarczych, względnie spokojnie. Diecezją kierował wtedy arcybiskup A. Kakowski, dobrze przecież znający seminarium, regensem był jego przyjaciel Stanisław Gall. Liczba alumnów wahała się w granicach 90—125. Programy nauczania pozostały nie zmienione z wyjątkiem przedmiotów urzędowych, nie było też specjalnej reorganizacji¹³⁸.

W odrodzonej Polsce można było rozwinąć prawidłowo działalność zakładu. Kardynał Kakowski wspominał, że poziom nauki zrównał z seminariami zagranicznymi przez to, że mianował profesorów, którzy ukończyli studia akademickie i posiadali stopnie doktora teologii, prawa kanonicznego, lub filozofii. Wymóg słuszny, bo przecież była nieskrępowana możliwość zdobycia kwalifikacji bądź to na uczelniach zagranicznych, bądź też krajowych, których poziom był stosunkowo wysoki, zwłaszcza na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warszawskiego¹³⁹. Można natomiast polemizować z tezą kardynała, że poziom nauki w seminarium podniósł się dzięki posiadanym doktoratom przez wykładowców. Ogólnie wiadomo, że doktorat wcale nie stanowi o wiedzy posiadacza, a tym bardziej o jego umiejętnościach dydaktycznych. Poziom wiedzy w zakładach mierzy się przede wszystkim programami nauczania i ich realizacją. Od 1929 roku była możliwość zwiększonego naboru kandydatów do seminarium św. Jana poprzez założenie seminarium mniejszego, któremu kardynał Kakowski usiłował nadać poziom gimnazjum państwowego¹⁴⁰.

Seminarium w programie naukowym miało założone sześcioletnie studia: dwuletnie z filozofii i czteroletnie z teologii. Zakładem kierował regens z pomocą wiceregensa, nad studiami czuwał prefekt, zaś gospodarczą stronę prowadził prokurator. Stroną duchową alumnów zajmował się ojciec duchowny, także profesorowie przez wygłaszane konferencje ascetyczne. Często wprowadzać naukowe seminaria i proseminaria. Wśród alumnów powstały organizacje służące wychowaniu ascetycznemu i społecznemu alumnów¹⁴¹. Liczba alumnów powiększyła się jednak nieznacznie. W 1927 roku było w seminarium 150 kleryków¹⁴².

Od 1936 roku seminarium kierowało się *Statutem i Regulaminem* wydanym przez arcybiskupa A. Kakowskiego¹⁴³. Mimo wyżej wspomnianego stwierdzenia kardynała o konieczności posiadania stopni naukowych przez profesorów, wydany statut nie podnosił tej sprawy. Zaznaczał tylko, że profesorowie mają kierować alumnami w nabywaniu wiedzy z tej dziedziny, którą wykładają, że powinni wyczerpać przewidziany program i badać postępy alumnów w nauce. Problemowi nauczania i wychowania były poświęcone sesje ogólne i specjalne związane z postępem moralnym i naukowym poszczególnych

¹³⁶ AAW, *Z niewoli do niepodległości*, jw. s. 61.

¹³⁷ *Elenchus cleri arch. Vars.* 1909, s. 18—19.

¹³⁸ AAW, *Z niewoli do niepodległości*, t. I, cz. I, s. 112.

¹³⁹ Tamże, t. III, s. 337.

¹⁴⁰ Tamże.

¹⁴¹ Tamże, s. 338.

¹⁴² *Elenchus cleri arch. Vars.* 1917, s. 29.

¹⁴³ *Litterae pastorales A. Kakowski, Constitutiones seminarii metropolitani s. Joannis Baptistae. Regulae seminarii metropolitani, Varsaviae 1936*; zob. także tłumaczenie polskie: List pasterski Em. kard. A. Kakowskiego, *Statut seminarium metropolitanego św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Regulamin dla alumnów seminarium*, Warszawa 1936.

alumnów. Decyzje zapadały większością głosów¹⁴⁴. Kandydaci do seminarium, pomijawszy wymogi moralne, winni byli mieć maturę państwową, lub świadectwo ukończenia małego seminarium. Ale były też odstępstwa. Można było przyjąć takich, których zalecał ordynariusz, a także i takich, których regens po odpowiednich badaniach uznał za odpowiednich¹⁴⁵. Statut nie normował czasokresu pobytu alumna w zakładzie, nie mówił też o podziale na studia filozoficzne i teologiczne. Widocznie sprawa ta była oczywista i nie było potrzeby jej przypominać¹⁴⁶.

Regulamin normował życie, wychowanie i naukę alumna. Szczegółowo omawiał ćwiczenia duchowne, zwracał uwagę na nabożeństwa i asysty, wreszcie na naukę, gdzie nakazywał uczęszczanie na jedno z prowadzonych przez profesorów seminariów¹⁴⁷. Porządek dnia preferował naukę. Na wykłady przeznaczano 4 godziny i 25 minut dziennie, studium osobiste trwało 4 godziny, natomiast na modlitwy, Mszę św., czytanie duchowne przeznaczano 1 godzinę i 40 minut. Były także przewidziane asysty w katedrze i innych kościołach stolicy¹⁴⁸. Zasygnalizowany tutaj statut i regulamin obowiązywał również w czasie okupacji, także po roku 1945¹⁴⁹. W tym czasie do znanych przedmiotów filozoficznych i teologicznych doszły języki francuski i niemiecki, prawo cywilne, socjologia, teoria Akcji Katolickiej, teoria i technika wymowy¹⁵⁰. W sumie wraz z wychowawcami, którzy także byli profesorami, w seminarium było 16 profesorów. Natomiast liczba alumnów nie uległa zmianie i wynosiła 140¹⁵¹. Musiały jednak być zasadnicze zastrzeżenia do poziomu naukowego w seminarium, skoro, jak już zostało wspomniane, wizytator apostolski nakazał wstępującym alumnom do seminarium uczęszczanie na Wydział Teologii Katolickiej UW¹⁵². Wojna z 1939 roku przekreśliła ten nakaz i dopiero biskup A. Szlagowski zrealizował go od 1945 roku.

Działające w czasie okupacji seminarium, zarówno na kursach oficjalnych, jak i konspiracyjnych opierało się o statut i regulamin kardynała Kakowskiego, także o przedwojenne *Ratio studiorum*. Corocznie święcono kilkunastu nowych kapłanów. W nauczaniu pomocą były podręczniki przysyłane przez Stolicę Apostolską. Mimo trudnych okupacyjnych warunków, według relacji ówczesnych alumnów, nie było „taryfy ulgowej” ani w sprawach naukowych, ani też wychowawczych¹⁵³.

Po przejściowym okresie w Czubinie, od jesieni 1945 roku seminarium rozpoczęło normalne funkcjonowanie, choć przy zaniżonej liczbie kleryków i kursów. Podstawą wychowania i wyrobienia tego okresu był w dalszym ciągu wspomniany już statut i regulamin kard. Kakowskiego. Natomiast stronę naukową w ścisłym sensie wzięli na siebie profesorowie Wydziału Teologicznego UW na wszystkich latach. W programie studiów przerabiano normalny podręcznikowy kurs filozofii i teologii odpowiednio poszerzony przez wykładowców wraz z odpowiednimi kolokwiami i egzaminami,

¹⁴⁴ Tamże, s. 7.

¹⁴⁵ Tamże, s. 9.

¹⁴⁶ Tamże, *passim*.

¹⁴⁷ Regulamin dla alumnów, s. 4—11.

¹⁴⁸ J. Wysocki, *Seminarium św. Jana w czasie wojny*, dz. cyt., s. 8.

¹⁴⁹ Tamże.

¹⁵⁰ Tamże, s. 9.

¹⁵¹ Tamże.

¹⁵² Wiadomość tę zawdzięczam zmarłemu ks. prof. Wincentemu Kwiatkowskiemu, który był wtedy dziekanem i kilkakrotnie o tym wspominał przy osobach trzecich.

¹⁵³ J. Wysocki, *Seminarium św. Jana w czasie wojny*, dz. cyt., s. 10—24.

natomiast nieobligatoryjnie, zdolniejsi alumni, za zgodą władz seminaryjnych, poszerzali wiedzę na specjalistycznych seminariach i wykładach. Dało to możliwość nielicznym klerykom uzyskania magisteriów. Przedmioty takie jak śpiew, rubrum, ceremonie, liturgika, itp. były wykładane w ramach studium seminaryjnego poza *Ratio studiorum* Wydziału. Wykłady odbywały się w języku polskim, nieliczne po łacinie. Pobyt w seminarium, obliczony na sześć lat, w pierwszych latach powojennych ze względu na potrzeby duszpasterskie skracano do lat pięciu. W późniejszych latach sześcioletni pobyt stał się regułą nauczania i wychowania alumna.

Po roku 1956, a więc po odłączeniu seminarium od Akademii Teologii Katolickiej, zarówno stroną naukową jak i wychowawczą przejęło seminarium. Wychowanie i wyrobienie alumnów opiera się obecnie na regulaminie dostosowanym do współczesnych wymogów Stolicy Apostolskiej. Na czele zakładu stoi rektor mający pomocnika w osobie wicerektora i prefektów. Za stronę duchową odpowiedzialni są ojcowie duchowni, a także wszyscy profesorowie, z których część posiada tytuł doktora habilitowanego¹⁵⁴.

Obecni kandydaci do seminarium to absolwenci szkół średnich mający matury państwowe, liczba ich wzrosła i corocznie do pracy w archidiecezji święci się kilkudziesięciu kapłanów.

V. BAZA MATERIALNA

1. Posiadłości i sumy pieniężne.

W realizacji dekretu Soboru Trydenckiego *Cum adolescentium aetas* z 15 lipca 1563 roku nakazującego zakładanie seminariów duchownych¹⁵⁵, oprócz zaangażowania się rządców diecezji, znalezienia odpowiednich moderatorów, bardzo ważną rolę odgrywało znalezienie bazy materialnej, inaczej podstaw gospodarczych do powstania i działalności zakładu. Związane to było także z ówczesnym prawodawstwem kościelnym przy tworzeniu wszelkiego rodzaju instytucji. Trzeba było najpierw stworzyć fundację najczęściej składającą się z zapisanych folwarków, wsi, lub innych nieruchomości, względnie zdobyć sumy pieniężne, z których procent służył do utrzymania instytucji, zdobyć budynki, lub je zbudować na pomieszczenie i dopiero wtedy można było fundować instytucję. Od tych elementów uzależniona była ich erekcja przez miejscowego biskupa i ze strony Stolicy Apostolskiej. W tych przepisach mieszczą się także normy zakładania seminariów duchownych¹⁵⁶. Zwykle też z tego względu akty erekcyjne instytucji kościelnych długo, rozwlekłe i szczegółowo opisują podstawy materialne i ich uwarunkowania, natomiast erekcji w ścisłym sensie poświęcają zwykle kilka zdań.

Często już po założeniu instytucji środki materialne okazywały się niewystarczające, nierzadko dochodziły też klęski żywiołowe, zła gospodarka, niewypłacalność czynszów, to wszystko sprawiało, że założone seminarium ledwie wegetowało, a nawet upadało. Mamy tego przykłady na ziemiach polskich w ciągu wieków¹⁵⁷. W każdym razie strona materialna była niezbędna do założenia, a potem do sprawnego funkcjonowania zakładu.

¹⁵⁴ Tenże, *Problem kształcenia duchowieństwa*, dz. cyt., s. 184—185.

¹⁵⁵ Sess. XVIII, de ref. c. 18.

¹⁵⁶ Zob. S. Chodyński, *Seminarium wrocławskie*, Wrocław 1904.

¹⁵⁷ Tamże, s. 9—10; J. Szurek, *Seminarium katedralne we Lwowie*, Lwów 1932, s. 32 n.

Seminarium Duchowne przy kolegiacie św. Jana w Warszawie fundowała kapituła tejże kolegiaty na swej sesji generalnej 13 kwietnia 1682 roku, ale bez wystarczających podstaw materialnych. Nieopatrznie pozbyła się wcześniej potrzebnych funduszy przekazując znane dobra Dawidy z fundacji dziekana Jana Raciborskiego na rzecz księży misjonarzy i powstałego tamże „seminarium externum”¹⁶⁸. Stąd też w momencie fundacji nowego seminarium można tylko było liczyć na dobrowolne ofiary członków kapituły. Wszystkie dotychczasowe źródła jednoznacznie stwierdzają, że taką składkę pieniężną na rzecz seminarium złożyła kapituła, zwłaszcza jej prepozyt, opat Paradyża a od r. 1693 biskup chełmiński oraz kanonik Andrzej Swinołęcki¹⁶⁹. Natomiast dziekan kapituły, Mikołaj Popławski, późniejszy arcybiskup lwowski, pod budowę budynku seminaryjnego wydzielił teren na placu dziekańskim¹⁶⁹. Wspomniana suma składkowa musiała być znaczna, skoro w ciągu roku dziekan wybudował pomieszczenie dla kleryków o dwóch kondygnacjach i piwnicach¹⁶¹. Przybywających, pierwszych alumnów przyjął do swej rezydencji dziekan i utrzymywał ich własnym kosztem¹⁶². W tymże 1682 roku 20 września na powstały już zakład kapituła przeznaczyła czynsz z kamieniczki kaznodziej¹⁶³.

Dotychczasowe środki materialne nie były wystarczającą podstawą egzystencji seminarium na dłuższy okres. Stąd też wysiłki kapituły zmierzały do ich uzyskania. Starania te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, bowiem 19 lipca 1683 roku nastąpił pierwszy zapis na nowo powstałą instytucję ze strony króla Jana III Sobieskiego. W przeddzień wyprawy wiedeńskiej przeznaczył on sumę 3000 złp. rocznego dochodu z żup wielickich z warunkiem kształcenia 5 kleryków dla diecezji płockiej. Pierwotnie powyższa suma była przeznaczona na mającą powstać parafię w Nieporęcie, lecz z powodu niedojścia do jej erekcji została oddana przez króla na warszawskie seminarium. Król jednocześnie wziął seminarium pod swoją opiekę¹⁶⁴. Sprawcami tego zapisu byli prałaci warszawskiej kapituły Popławski i Szczuka. Pierwszy był także dziekanem kapituły płockiej, a więc wiedział o sumie, poza tym był w łaskach u królowej Marysieńki, drugi miał specjalne względy u króla Jana Sobieskiego¹⁶⁵. W tymże roku 20 grudnia kapituła przekazała także na utrzymanie seminarium altarię w kolegiacie. Był to ołtarz dawniej św. Leonarda, później Najświętszej Maryi Panny ad Pulpitum. Do uposażenia tej altarii należała kamieniczka usytuowana koło dzwonnicy kolegiaty. Za tę darowiznę obligowano seminarium do odprawiania dwóch Mszy św. w ciągu tygodnia¹⁶⁶.

Wspomniane darowizny stały się realną i trwałą bazą materialną pod egzystencję seminarium, stąd była już podstawa prawna do działania ze strony ordynariusza. Uczynił to, jak już wspomniano, biskup Stefan Wierzbowski 12 stycznia 1684 roku w Górze Kalwarii wydając dekret erekcyjny dla seminarium i zatwierdził w nim wszystkie dotychczasowe darowizny¹⁶⁷. Był to pierwszy okres zabezpieczenia bytu materialnego seminarium św. Jana.

¹⁶⁸ J. Wysocki, *Fundacja Raciborskiego*, dz. cyt., *passim*.

¹⁶⁹ AAW, Rkps 923, k. 7.

¹⁶⁰ Tamże, k. 17.

¹⁶¹ J. Wysocki, *Gospodarcze podstawy seminarium św. Jana w Warszawie*, WAW 3 (1968) i odb. s. 5—6.

¹⁶² Tamże, s. 6.

¹⁶³ AAW, Rkps 923, s. 18.

¹⁶⁴ AAW, Rkps 870, s. 2.

¹⁶⁵ J. Wysocki, *Gospodarcze podstawy*, jw. s. 7.

¹⁶⁶ AAW, Rkps 923, s. 23—52.

¹⁶⁷ AAW, Rkps 870, s. 3.

W roku 1685 zarząd seminarium objęli księża komuniści. Podstawą ich utrzymania, także polepszenia bytu seminarium był pierwszy zapis w posiadłości ziemskiej, który do historii przeszedł jako tzw. „Fundatio Pstrokonsciana”. Z analizy dokumentów tego zapisu wynika, że jego inicjatorem był dziekan Popławski, który od swego przyjaciela Wojciecha Pstrokońskiego otrzymał wieś Konotopę ze wszystkimi jej dochodami na utrzymanie dwóch komunistów wychowawców i profesorów seminarium i na stworzenie alumnatu dla pięciu młodzieńców przy tymże seminarium, zwanych „fijałkami”. Znaczenie tej darowizny polegało na tym, że była to pierwsza realna posiadłość ziemska zapisana na seminarium, która aż do 1867 roku dostarczała potrzebnych produktów żywnościowych dla zakładu¹⁶⁸.

Nowy zapis w ziemi ze strony kapituły nastąpił w 1691 roku. W tym to roku zapisała ona na rzecz seminarium swoje dobra Buraków, zwane też Folwarki leżące blisko Warszawy. Obligacja od tej darowizny wynosiła rocznie 300 flp. Połowę tej sumy przeznaczono na zakrycie kolegiaty, połowę zaś na parafię Najświętszej Maryi Panny na Nowym Mieście w Warszawie. Buraków leżący w pobliżu stolicy, mimo początkowych trudności związanych z jego objęciem, zaspokojeniem roszczeń dzierżawców, ich niedbałą gospodarką spełniał potem rolę „spichlerza” seminarium. Był także miejscem odpoczynku wakacyjnego dla kleryków. Dobra te za zgodą biskupa poznańskiego w 1775 roku zostały sprzedane dla szpitala Św. Ducha w Warszawie za sumę 5000 dukatów (100.000 złp.). Z powyższej sumy nabyto na rzecz seminarium kamienicę przy ul. Piekarskiej pod nr 130 za 38.000 złp., na reperację budynku seminarijnego i urządzenie sklepików położonych przy frontonie kolegiaty wydano 22.600 złp. (sklepiki te przynosiły potem 1500 złp. dochodu rocznie), zaś 39.400 złp. ulokowano na 5% u wierzycieli¹⁶⁹.

Następna poważna nieruchomość została przekazana przez królową Marysieńkę, wdowę po Janie III, 7 września 1708 roku. Zapis został datowany w Rzymie, gdzie wtedy przebywała królowa i nie ulega wątpliwości, że jego inicjatorem był arcybiskup Mikołaj Popławski przebywający tamże z królową¹⁷⁰. Wspomnianą nieruchomość stanowiła część „Marywilu”¹⁷¹, na którą składały się kaplica Matki Boskiej, kamienica z trzecią częścią ogrodu, dom mурowany i stajnia¹⁷². Zrozumiałe, że od tych obiektów seminarium pobierało roczny czynsz. Wspomniana posiadłość 4 lipca 1742 roku została w całości sprzedana Andrzejowi Załuskiemu, kanclerzowi państwa. Ten z kolei odsprzedał ją Antoninie Zamoyskiej, która tutaj ulokowała założone przez siebie panny ka-

¹⁶⁸ Tamże, s. 4—5.

¹⁶⁹ Tamże, s. 16—17; Rkps 923, s. 242.

¹⁷⁰ ACV.Szcz. VII. 21. f. 185.

¹⁷¹ Marywil był to kompleks budynków przylegających do głównego gmachu zbudowanego w kształcie półkola z wieżą w obramowaniu dawnych ulic Senatorskiej, Nowosenatorskiej i Trębackiej. Właściwy Marywil, od którego nazwę wzięła całość, był to gmach w kształcie półksiężyca z dziedzińcem zakrytym od wewnętrznej strony rodzajem portyku wspartego na arkadach. W gmachu były 32 mieszkania zwykle zajmowane przez kupców, którzy pod arkadami rozkładali towar w sklepikach. Była tu też wspaniała kaplica wielkością dorównującą kościołowi parafialnemu, który zresztą potem tu powstał pod wezwaniem św. Andrzeja. Z tyłu budynku znajdował się ogród na gruntach, gdzie potem zbudowano Teatr Narodowy. Inicjatorką i pierwszą właścicielką Marywilu była królowa Marysienka, która go wzniosła na pamiątkę zwycięstwa wiedeńskiego, zob. W. Gomulicki, *Opowiadanie o starej Warszawie*, Warszawa 1960, s. 366—396.

¹⁷² AAW, Rkps 870, s. 14—15.

noniczki¹⁷³. Sprzedaż owa za sumę 1500 dukatów była dokonana przy czynnym udziale biskupa poznańskiego Teodora Czartoryskiego. Za otrzymaną sumę seminarium nabyło kamienicę przy ul. Świętojańskiej 27¹⁷⁴, która potem częściowo służyła na pomieszczenie kleryków, częściowo najmowano lokale za czynsze. W 1818 roku była ona oceniana na 44.762 złp.¹⁷⁵

W dalszym rozwoju materialnym na rzecz seminarium pospieszyli z darowiznami biskupi poznańscy. Co prawda przypominała im o tej potrzebie kapituła kolegiacka św. Jana, która przez swoich delegatów przed 1720 rokiem prosiła o zapis dóbr Biskupic, Kukał i parafii Wrociszew¹⁷⁶. Biskup Szembek nie uwzględnił tych wszystkich dezyderatów, niemniej na synodzie odbytym w Warszawie w 1720 roku przyłączył do seminarium wieś Biskupice ze wszystkimi dochodami i dodał także wójtostwo Żdźary z warunkiem utrzymania za Biskupice 5, zaś za Żdźary 4 alumnów, którzy po święceniach mieli pracować w diecezji poznańskiej¹⁷⁷. Żdźary jednak prawnie przeszły na seminarium dopiero w 1794 roku. Praktycznie i wtedy te dobra oddano jeszcze w trzyletnią dzierżawę¹⁷⁸. Stąd wniosek, że seminarium przez wiele lat nic nie otrzymało z tej darowizny, którą także formalnie potwierdził biskup A. Okęcki w czasie wizytacji seminarium w 1787 roku¹⁷⁹. Wartość Biskupic według hipoteki pruskiej z 1800 roku wynosiła 60.000 złp., natomiast w ocenie rządowej z 1818 roku dochód roczny z tej darowizny wynosił 2448 złp. Ze względu jednak na pretensje dzierżawców, wojny i klęski, nigdy ta suma nie była w całości egzekwowana. Żdźary według tej taksacji dawały dochodu rocznego 807 złp., ale wskutek dewastacji percepta z nich była bardzo zaniżona¹⁸⁰.

Drugim dobroczyńcą seminarium był biskup poznański Teodor Czartoryski. Na jego sugestię kapituła poznańska 14 października 1741 roku inkorporowała do seminarium św. Jana probostwo parafii Wrociszew. Odtąd regens seminarium był tam zwykle proboszczem otrzymując 400 złp. rocznego dochodu¹⁸¹. Także za zgodą tejże kapituły 11 października 1743 roku biskup Czartoryski przeznaczył dla seminarium św. Jana wieś Kukały, o którą ongiś prosiła kapituła kolegiacka¹⁸². Potwierdzenie tych darowizn znajdujemy w wizytacji A. Okęckiego, który jednak od siebie nic nie przeznaczył na zakład¹⁸³. Wieś Kukały przynosiła rocznie 1858 złp. rocznego dochodu, był on jednak faktycznie niższy z racji pretensji dzierżawców¹⁸⁴.

Oprócz zapisów w dobrach ziemskich seminarium otrzymywało ofiary także z innych źródeł. Były to zapisy w postaci uposażenia ołtarzy, sum pieniężnych i inkorporowanych beneficjów dla wychowawców seminarium. Na czoło wysuwa się tu dekret biskupa poznańskiego Stanisława Witwickiego z 2 maja 1689 r., którym inkorporuje kolegia wikariuszów, psalterzystów i mansonarzy przy kolegiacie wraz z ich majątkiem i budynkami do seminarium w tym sensie, że odtąd te beneficja są w gestii wychowawców i mo-

¹⁷³ Tamże; W. Gomulicki, *Opowiadania*, s. 376.

¹⁷⁴ AsJ. II. 351. Szcz.

¹⁷⁵ Tamże.

¹⁷⁶ ACV. VII. 14. Szcz. f. 196.

¹⁷⁷ *Synodus dioecesisana sub Ch. Szembek...* a. 1720, c. XIV.

¹⁷⁸ AsJ. I. 251. Szcz.

¹⁷⁹ AAW, Rkps 870, s. 11.

¹⁸⁰ AsJ. I. 351. Szcz. AAW, Rkps 870, s. 11.

¹⁸¹ AAP, CP. 59, s. 422; AAW, Rkps 870, s. 11.

¹⁸² AAP, CP. 8, s. 74; ACV. Szcz. 21. f. 185; AAW, Rkps 870, s. 11.

¹⁸³ Tamże.

¹⁸⁴ AsJ. I. 351. Szcz.

deratorów seminarium, czyli księży kommunistów i przez nich mają być obsadzane. Każdorazowy zaś regens seminarium św. Jana otrzymywał tytuł „canonicus natus”¹⁸⁵. To samo dotyczyło obsady probostwa Panny Maryi na Nowym Mieście. Dekret ten został zatwierdzony przez generalną kapitułę kolegiacką św. Jana 30 września 1692 roku¹⁸⁶. Przed rokiem 1689 włączono uposażenie ołtarza św. Elżbiety w kolegiacie św. Jana. Podstawę stanowił fundusz 4000 złp. przekazany ongiś na ten cel przez Erlera z obligacją odprawiania 2 Mszy św. w czwartki i piątki za duszę fundatora i jego rodziny. Sumę tę potem podniesiono dla restytucji Biskupic, ale kiedy uzyskano dochody znowu ją lokowano na różnych obiektach w Warszawie¹⁸⁷.

W roku 1689 inkorporowano do seminarium ołtarz św. Antoniego także w kolegiacie warszawskiej z uposażeniem 4000 złp. Fundacja była ustanowiona przez małżeństwo Ziembowiczów z obligacją 2 Mszy tygodniowo. Seminarium z tego otrzymywało 180 złp. rocznie¹⁸⁸. Szlachec Dudowicz w 1710 roku zapisał ze swej kamienicy 2000 złp. na seminarium. Suma ta lokowana na różnych obiektach przynosiła rocznie 140 złp.¹⁸⁹ Kanonik kolegiaty św. Jana Jan Parol przekazał na seminarium 300 dukatów węgierskich z obligacją odprawiania Mszy św. co kwartał. Dochód roczny wynosił od niej około 250 złp. rocznie¹⁹⁰. Dekretem biskupa T. Czartoryskiego z 1741 r. fundusz ten przesunięto na inne cele¹⁹¹. Za sprawą biskupa M. Popławskiego dnia 3 stycznia 1693 roku¹⁹² powstał nowy zapis na seminarium. Miał on swe źródło w sumie 2600 flp. przekazanej na ręce biskupa, który ją użył do wybudowania sklepików w facjacie przy kolegiacie. Przynosiły one rocznie około 250 flp. dochodu z określonymi zobowiązaniami na rzecz ofiarodawcy¹⁹³. Klerycy seminarium za asysty w kolegiacie otrzymywali także wynagrodzenie. Początkowo wynosiło ono 300, potem 100 flp. rocznie. Trzeba stwierdzić, że z egzekucją tej sumy były ciągle kłopoty¹⁹⁴.

Owe zapisy świadczące o popularności uczelni i jej wychowawców miały miejsce i w późniejszym okresie. Tak w 1729 roku Krystyna Grymowa bez żadnej obligacji na swojej kamienicy zapisała sumę 2000 złp. Małżonkowie Kwiloińscy w 1740 roku zapisali również sumę 2000 złp., małżeństwo Majfertowie 2200 złp. w 1747 roku, Królikowie 10.000 złp. w 1754 roku¹⁹⁵. Wymienione sumy mogą sprawiać wrażenie, że seminarium otrzymało tak znaczne fundusze, iż w zasadniczy sposób winien się zwiększyć poczet alumnów kształconych dla potrzeb archidiaconatu. Ponieważ wiemy, że ilość święconych kapłanów specjalnie się nie powiększała i wynosiła kilka osób rocznie, skłonni jesteśmy sądzić, że ofiary kierowano pod adresem księży kommunistów, którzy w ten sposób mieli możliwość zwiększania liczby alumnów dla swojego instytutu, którzy byli wychowywani w seminarium św. Jana.

Dobra, które były zasadniczą podstawą utrzymania seminarium, dewastowane były w czasie ostatnich lat Rzeczypospolitej, zwłaszcza w czasie Insu-

¹⁸⁵ AAW, Rkps 870, s. 5—6.

¹⁸⁶ Tamże.

¹⁸⁷ ACV. VII. 21. Szcz. f. 185.

¹⁸⁸ AconV. 1691—1692. Szcz. f. 449.

¹⁸⁹ ACV. VII. 21. Szcz. f. 185.

¹⁹⁰ Tamże.

¹⁹¹ Tamże.

¹⁹² Tamże.

¹⁹³ Tamże.

¹⁹⁴ Tamże.

¹⁹⁵ Tamże.

rekcji Kościuszkowskiej. Od 1796 roku za czasów pruskich, kiedy to regensowi Christowi udało się je obronić przed kasatą mogły się względnie spokojnie rozwijać z tym, że leżące w zaborze austriackim i rosyjskim zupełnie przepadły. W tym układzie według pruskiego ścisłego wyliczenia z 1799 roku, po potrąceniu wydatków na konserwację, podatki i utrzymanie profesorów fundusz na utrzymanie alumnów wynosił 7985 flp. Można było utrzymać za tę sumę 16 kleryków. W tej liczbie znajdowali się także i wspomniani „fijałkowie” z zapisu Pstrokońskiego¹⁹⁶.

Po trudnych czasach Księstwa Warszawskiego (1807—1815) nastąpiła pewna stabilizacja w okresie Królestwa Kongresowego. Według lustracji urzędowej z 1818 roku i protokołu polustracyjnego z 1819 r. intrata roczna z czterech wsi seminaryjnych: Biskupic, Kukał, Konotopy i Żdżar wynosiła 6277 złp. W połączeniu z innymi źródłami dochodu, a po odtrąceniu podatków, czysty dochód wynosił 11.447 zł. Był to fundusz na utrzymanie regensa, 2 profesorów, 13 kleryków i 5 „fijałków”. W dochodzie jednak wzięto kapitały niepewne i upadłe, stąd powstała konieczność dotowania seminarium z kasy rządowej w wysokości 6000 złp.¹⁹⁷ Owa suma wyznaczona przez rząd królestwa w 1821 roku z suprymowanych dóbr zakonnych pozwalała na zaangażowanie dodatkowych 2 profesorów, polepszenie warunków bytowania alumnów i zrównoważenie budżetu¹⁹⁸. Ostatnie dostępne i rzetelne wyliczenie dochodów i wydatków seminarium św. Jana znajduje się w sprawozdaniu regensa Michała Toczyskiego z 24 sierpnia 1844 roku. Wynika z niego, że z dzierżawy seminaryjnych folwarków i wynajmu domów w Warszawie, z procentów z istniejących jeszcze kapitałów, wraz z dotacją rządową dochód roczny wynosił 32.856 zł. Natomiast wydatki, w skład których wchodziły podatki, pensje dla regensa i profesorów, reperacja i utrzymanie domów, inwestycje w folwarkach i opał pochłaniały sumę 21.549 zł. 22 gr. Stąd rocznego dochodu pozostało 11.367 złp. na utrzymanie 36 osób. Inne wydatki były pokrywane z opłat kleryków pozafunduszowych¹⁹⁹.

Taki stan trwał do chwili połączenia się z seminarium świętokrzyskim w 1864 roku. Jak wynika z pisma dyrektora Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych z 24 lutego 1865 roku do biskupa P. Rzewuskiego, na doszłych 40 alumnów i 2 profesorów rząd skłonny był łożyć ze skarbu państwa po 175 rubli na osobę w stosunku rocznym²⁰⁰. Tak też i było. Wiekowe uposażenie seminarium w ziemi przestało istnieć w chwili uwłaszczenia włościan przez rząd carski, jak wiadomo zdopingowany do tego kroku przez wcześniejszy akt Rządu Narodowego z 1863 roku. Rekompensata za te dobra ze strony rządu rosyjskiego nie jest znana. Natomiast wiadomo, że w czasie regensury kardynała A. Kakowskiego rząd carski przeznaczał na utrzymanie seminarium od 5 do 6 tysięcy rubli rocznie. Było to mało na utrzymanie zakładu. Ogólna suma na utrzymanie seminarium rocznie wahała się w granicach ponad 30.000 rubli rocznie. Stąd też niedobory były pokrywane z kasy diecezjalnej i ofiarności duchowieństwa²⁰¹. Mimo tych trudności finansowych udało się w czasach rządów arcybiskupa W. Popiela nabyć willę letnią w Skolimowie na potrzeby kleryków. Do tej willi regens Kakowski dobudował nowy pawilon, przez to sta-

¹⁹⁶ J. Wysocki, *Podstawy gospodarcze*, dz. cyt., 13—15.

¹⁹⁷ Tamże, s. 16.

¹⁹⁸ AAW, Rkps 923, s. 241.

¹⁹⁹ Tamże, s. 245—248.

²⁰⁰ AAW, Rkps 924, k. 62, 3.

²⁰¹ AAW, *Z niewoli do niepodległości*, t. I cz. I, s. 65.

ła się ona obszerniejsza i mogła służyć tak profesorom, jak i alumnom dla ich wypoczynku, zwłaszcza w czasie wakacji²⁰².

Po odzyskaniu niepodległości utrzymanie seminarium spoczywało przede wszystkim na archidiecezji. Z pewnością doszły pewne kwoty z racji skasowanych dóbr kościelnych przez rząd carski a przejętych przez władze polskie. Było to zawarowane w konkordacie z 1925 roku²⁰³. W obecnej chwili, w braku obszerniejszej kwerendy, nie jesteśmy w stanie wymienić tych sum. Natomiast kardynał A. Kakowski rozumiejąc potrzebę stałej bazy materialnej dla działalności seminarium w roku 1929 nabył dla uczelni 186 ha ziemi. Ów folwark stanowiący własność księżny Magdaleny Radziwiłłowej nazywał się Czubin i leżał w pobliżu Warszawy, w odległości 23 km. Diecezja zapłaciła na niego 300.000 zł. Przy nabyciu tego obiektu Kardynał skorzystał z ustawy konkordatowej, która pozwalała seminarium posiadać do 180 ha ziemi. Korzyść z nabytego majątku była wieloraka. Przede wszystkim ta, że na przyszłość zostało zabezpieczone istnienie i działanie zakładu; powtóre, leżący w pobliżu stolicy majątek dostarczał do kuchni seminaryjnej zdrowe i dobre produkty żywnościowe; po trzecie był dogodnym i odpowiednim miejscem dla odpoczynku alumnow i profesorów zwłaszcza w czasie ferii²⁰⁴. Ów ośrodek ziemski wykazał szczególnie swą przydatność w czasie ostatniej wojny i okupacji hitlerowskiej. Niemcy go od seminarium nie odebrali i spełniał swe wyżej wymienione funkcje. Ponadto stał się miejscem w którym, po Powstaniu Warszawskim, można było rozpocząć działalność seminarium w początkach 1945 roku²⁰⁵. Majątek znajdował się w rękach seminarium także po zakończeniu wojny. Dopiero w latach pięćdziesiątych, bez odszkodowania i bez podstaw prawnych przejęły go władze Polski Ludowej. Wrócił jeszcze raz do seminarium po wydarzeniach roku 1956 po to, aby seminarium odbudowało zniszczoną infrastrukturę i inwentarz, po czym ponownie został przez wymienione władze zagrabiony i ta sytuacja trwa do dzisiaj. Pozostaje tedy pilna potrzeba, aby w ramach przywracania praworządności i normowania stosunków między Kościołem i państwem, majątek Czubin powrócił do prawowitego właściciela jakim jest seminarium duchowne św. Jana²⁰⁶. Otrzymało go bowiem ono nie drogą darowizny, ale został zakupiony za ciężko zapracowane grosze duchowieństwa i Ludu Bożego archidiecezji, który go przeznaczył na utrzymanie swoich synów poświęcających się służbie Bożej i Ojczyźnie.

2. Budynek Seminarium.

Wspomniana uchwała fundacyjna kapituły kolegiackiej św. Jana z 13 kwietnia 1682 roku brała pod uwagę wybudowanie pomieszczenia dla kleryków i wychowawców. W chwili jednak fundowania — takiego pomieszczenia nie było. Chwilowo zaradził temu dziekan M. Popławski umieszczając kilku przyjętych alumnow i ich dyrektora w swoim pałacu dziekańskim. Ten pałac był zbudowany w 1610 roku przez ówczesnego, dynamicznego dziekana kapituły św. Jana, Jana Raciborskiego i usytuowany był przy ulicy Dziekania z numeracją 1, później 90. Leżał za domem wikariuszów w stronę królewskiego

²⁰² Tamże, s. 61.

²⁰³ S. Łukomski, *Konkordat zawarty 10 II 1925 pomiędzy Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską*, Łomża 1934, s. 217 n.

²⁰⁴ AAW, *Z niewoli do niepodległości*, t. III, s. 336—337.

²⁰⁵ J. Wysocki, *Seminarium w czasie okupacji*, dz. cyt., s. 24—25.

²⁰⁶ Z autopsji.

przejścia do kolegiaty i przylegał do zamku królewskiego. W r. 1838 został częściowo rozebrany, a częściowo wcielony do zamku.

W ciągu 1682 roku dziekan Popławski na ofiarowanym przez siebie placu, w miejscu, gdzie stały dziekańskie stajnie, między domem wikariuszów, mansjonarzy, a zamkiem królewskim, wybudował pomieszczenie dla seminarzystów i ich wychowawców. Był to piętrowy, murowany budynek mający po dwa pokoje na parterze i piętrze. Dochodziła do tego murowana suterena, gdzie mieściła się kuchnia i spiżarnia. O jego wielkości mówi sprawozdanie z 1 połowy XVIII stulecia: „...na długość począwszy od kamienicy wikariuszowskiej aż do kuchni zamkowej, z którą się mury seminarium stykały i w środku samym prawie wychodzi ku pałacowi dziekańskiemu, z którym złączone było, jako i jest (...). Na szerokość, jak były i teraz są stajnie dziekańskie pod tymiż murami pozostałe, nietykane. Na wysokość równe z pałacem dziekańskim...”²⁰⁷.

Po przejściu seminarium w 1685 roku przez księży kommunistów nastąpił jego rozwój i problemem stało się pomieszczenie alumnów, bowiem dotychczasowy budynek nie wystarczał na potrzeby seminarium. Stąd też część kleryków przeniesiono w 1689 roku do domu wikariuszów, gdzie zajęli parter i pierwsze piętro. To sąsiedztwo nie wpływało zbyt budująco na wychowanie alumnów z racji nienajlepszych obyczajów mieszkających tamże wikariuszów²⁰⁸. W każdym razie przez ponad 76 lat w pierwotnym budynku, o którym dotąd nie wspomina żadne opracowanie związane z Warszawą, mieściło się seminarium św. Jana.

Z upływem czasu powstała paląca potrzeba zbudowania nowego pomieszczenia. Wyszedł temu na przeciw biskup poznański Teodor Czartoryski, także ówczesny regens Tomasz Lipiński i księży kommuniści. Trzeba było jednak znaleźć miejsce i zbudować nowy budynek. Między domem psalterzystów, dzwonnicy i wieżą kolegiaty znajdowały się 4 kamieniczki. Dwie z nich, kamieniczki kantora i kaznodziei, seminarium otrzymało wcześniej. Pozostała kamieniczka altarii św. Stanisława i kamieniczka wicescholastyka, gdzie dawniej mieściła się szkoła kolegiacka, potem kolonia Akademii Krakowskiej. Nad tą ostatnią na mocy porozumienia z kapitułą w 1622 r. miał pieczę i był jej formalnym właścicielem magistrat Starej Warszawy. Biskup Czartoryski wszedł w porozumienie z magistratem i kamieniczkę mu odstąpiono w zamian za pomieszczenie w starym budynku seminarium. Tak samo udało się uzyskać kamieniczkę altarii św. Stanisława w zamian za sumę 200 złp. rocznie na rzecz owej altarii. Wymienione 4 kamieniczki zburzono i na ich miejscu stanął nowy, trzypiętrowy budynek wzniesiony w latach 1741—1752 u zbiegu ulic Świętojańskiej i Dziekanii przytykający do wieży kolegiaty. Później, w urzędowej tabeli, był on oznaczony jako leżący przy ul. Dziekania z numerem 88, jako że od tej ulicy miał główną bramę²⁰⁹. Z głównych ofiarodawców na budowę tego budynku złożyli następujące sumy:

Dziekan kapituły św. Jana, biskup łucki F. Kobielski	100 dukatów
król August III	360
księży kommuniści	2661
regens T. Lipiński	100 „

W sumie dało to 3121 dukatów, co było znaczną sumą na ówczesne czasy.

²⁰⁷ AAW, Rkps 923, s. 17.

²⁰⁸ ACV, VII. 21. Szcz. f. 185.

²⁰⁹ AAW, Rkps 923, s. 9—13.

Dochodziły do tego sumy przekazywane od różnych ofiarodawców. Część cegły z dawnych kamieniczek została także zużyta do budowy²¹⁰.

Opuściwszy stare seminarium księża komuniści nie zrzekli się prawa do dawnego budynku. Jednak ówczesny dziekan, biskup łucki E. Wołłowicz ową budowlę włączył do swojej rezydencji, nie honorował umowy z magistratem o pomieszczenie tutaj szkoły. Stąd wynikły spory i procesy, co obarczyło nowe seminarium, gdyż trzeba było dać mieszkanie w budynku rektorowi szkoły²¹¹. Po przejściu nowego budynku przez seminarium nastąpiła powtórna jego erekcja w 1758 r.²¹²

Posiadamy szczegółowy opis budynku seminaryjnego i jego otoczenia z 1786 roku. Podwórze było wybrukowane granitowymi kamieniami, na nim stała drzewem cembrowana studnia i murowana ubikacja. W trzech piwnicach mieściły się produkty żywnościowe i napoje. Na parterze znajdowały się trzy stancje dla służby i na kuchenne naczynia, refektarz, kuchnia, spiżarnia, piekarnia i stajnia dla pary/koni. Na pierwszym piętrze było 8 stancji. Mieszkał tu regens, wiceregens, mieściła się także biblioteka. Tyleż pokoiów miało drugie piętro. Mieściła się tutaj także wewnętrzna kaplica. Podobnie wyglądało trzecie piętro z tym, że także była tutaj kaplica. Poddasze o polepie glinianej było zakończone daehem o ośmiu kominach²¹³.

Ten budynek seminaryjny, reperowany w ciągu wieków, był mieszkaniem alumnów do 1864 roku. Na remont jego w latach 1815—1819 wydano 16.290 złp., co świadczyło o jego zniszczeniu. Mimo wszystko przeprowadzane reperacje niewiele pomogły i jak pisał regens do konsystorza 28 lutego 1861 roku, cząstkowe remonty nic tu nie poradzą i trzeba generalnie go odnowić²¹⁴. Sprawę przyspieszyła kasata księży misjonarzy i związana z tym fuzja „seminarium externum“ z seminarium św. Jana²¹⁵. Zwiększona liczba alumnów nie mogła pomieścić się w starym budynku. Stąd też rozglądnięto się za nowym pomieszczeniem. Przy pomocy władz rządowych przeprowadzono remont gmachu przy ul. Jezuickiej 73 (Gymnasium Zaluscianum) i w końcowych dniach czerwca 1864 roku tamże przeniosło się seminarium²¹⁶. Jednak i ten budynek nie odpowiadał przeznaczeniu, dlatego też po kasacie bernardynów u św. Anny przy Krakowskim Przedmieściu przeniesiono tu seminarium w 1865 roku. To miejsce także nie zdało egzaminu, dlatego też po likwidacji Akademii Duchownej Rzymsko Katolickiej rząd carski przekazał pokarmelickie budynki na siedzibę seminarium św. Jana. Przeniosło się ono tutaj 1 listopada 1867 roku i do dzisiaj w tym gmachu egzystuje. Kardynał A. Kakowski w czasie swoich studiów, chyba na wyrost, wysoko ocenił dogódność tego budynku dla potrzeb seminarium. Uważał, że dawny klasztor pokarmelicki z wiszącym tarasem i przyległymi ogrodami bardzo się nadawał na zakład naukowy, w którym można było pomieścić wielką liczbę kleryków i zapewnić mieszkania profesorom. W jego pojęciu szerokie korytarze, obszerne sale wykładowe, biblioteka, kaplica dość wygodna odpowiadały wymaganiom poważnego zakładu.

²¹⁰ Tamże, s. 12.

²¹¹ Tamże, s. 13.

²¹² AAW, Rkps 924, k. 1—5.

²¹³ AAW, Rkps 923, s. 151—159.

²¹⁴ AAW, Rkps 924, k. 36—37.

²¹⁵ AAW, Rkps 925, k. 9; *Przeniesienie seminarium duch. św. Jana*, „Przegląd Pow.” 2 (1866), s. 763—764.

²¹⁶ *Dwóchsetna rocznica założenia seminarium metropolitalnego warszawskiego*, „Przegląd Katolicki” 18 (1882) s. 273.

naukowego ²¹⁷. Wspomniano już, że Kakowski zostawszy rektorem, do starego gmachu dobudował nowe skrzydło z racji zwiększającej się liczby alumnów ²¹⁸.

Dzisiaj już ten „komfort“ nie wystarcza. Potrzebne są pomieszczenia dla bardzo zwiększonej liczby alumnów, także dla profesorów. Potrzebne są biblioteki i urzędnicy odpowiadające współczesnym wymogom nauki i wychowania. Nie rozwiązała tego problemu restauracja starego budynku w Tarchominie i umieszczenie tam części alumnów. Widząc to zmarły kardynał Stefan Wyszyński od dawna zabiegał o budowę nowego gmachu na potrzeby seminarium ²¹⁹. Z jego inicjatywy, po otrzymaniu odpowiedniego zezwolenia przed kilku laty rozpoczęła się budowa nowego gmachu na pokamedulskich Bielanach warszawskich kierowana przez ks. bpa Kazimierza Romaniuka. Budowla zaprojektowana przez znanego z polotu architekta inż. Leszka Klajnerta w stanie surowym przekroczyła „półmetek“. Ten obszerny budynek pozwoli w przyszłości nie tylko pomieścić liczne grono profesorów i wychowawców, ale stanie się funkcjonalną placówką dla potrzeb nauki i wychowania kapłanów archidiecezji warszawskiej.

VI. TABLICA REGENSÓW SEMINARIUM ŚW. JANA CHRZCICIELA W WARSZAWIE ²²⁰

1. Mateusz Illmstadt, dr teol. dziekan i proboszcz w Górze Kalwarii. Prezes instytutu księży komunistów w Polsce. Umarł w 1692 r., pochowany w Lidzbarku.
2. Jan Michał Faber, lic. teologii. Regens w 1691 r. Umarł w Łucku w 1716 r., także w katedrze pochowany.
3. Jan Jerzy Gass, lic. teologii. Proboszcz parafii Nawiedzenia NMP na Nowym Mieście, umarł w Warszawie w 1708 r.
4. Jan Antoni Leib, lic. teologii. Pochodził z Warmii. Regens od 1697 r. Prezes instytutu. Umarł w Warszawie w 1705 r., pochowany w kolegiacie.
5. Mateusz Schlegel. Regens w latach 1705—1708. Prezes instytutu. Umarł w Warszawie w 1708 r. w czasie dżumy.
6. Michał Józef Gass. Regens od 1708 r. Prezes instytutu. Umarł w Kielcach w 1713 r., także pochowany w kolegiacie.
7. Jan Józef Gass. Regens od 1713 r. Surogat konsystorza warszawskiego.
8. Jerzy Adam Brixius. Regens od 1714 r. Później regens w Janowie. Umarł w 1743 r., pochowany w Janowie Podlaskim.
9. Józef Jerzy Leib. Regens od 1714 r. Potem regens w Janowie. Umarł w Karolinie (Pińsk) w 1743 r.
10. Józef Karol Barry. Regens w latach 1715—1719. Umarł w Warszawie w 1725 r.
11. Grzegorz Giżycki. Regens w latach 1719—1721. Umarł w 1732 r.
12. Józef Brzozowski. Regens w latach 1721—1734. Prezes instytutu. Umarł w r. 1767 w Węgrowie.
13. Andrzej Krzysztof Krakier. Regens w latach 1734—1744. Dr teologii i oboj-

²¹⁷ AAW, *Z niewoli do niepodległości*, t. I, cz. I, s. 19.

²¹⁸ Tamże, s. 61.

²¹⁹ Z osobistej rozmowy ze zmarłym kardynałem.

²²⁰ Oparte o wzmianki z Akt z AAW i odpisy bpa Szcześniaka znajdujące się w moim posiadaniu.

ga praw. Jeden z wybitniejszych regensów. Umarł w Górze Kalwarii i tamże pochowany.

14. Tomasz Lipiński. Regens w latach 1744—1767. Protegowany bpa T. Czartoryskiego. Realizował budowę nowego budynku seminaryjnego.
15. Jan Jerzy Medyński. Regens od r. 1767. Umarł w 1770 r.
16. Adam Wojciechowski. Regens od r. 1770. Umarł w Górze Kalwarii w 1792 r.
17. Franciszek Szaciński. Regens w latach 1785—1797.
18. Jan Łoźmiański. Regens w 1798 r. Umarł w Kielcach w 1802 r.
19. Adam Christ. Regens w latach 1798—1811. Pochowany w katakumbach na Powązkach.
20. Franciszek Wieliczko. Regens w latach 1811—1814.
21. Alojzy Filipowicz. Regens w latach 1814—1828.
22. Mateusz Jasiński. Regens w latach 1828—1834. Profesor Akademii Warszawskiej.
23. Stanisław Zwoliński. Regens w latach 1834—1839. Administrator archidiecezji warszawskiej w czasie zesłania abpa Z. Felińskiego. Umarł w 1877 r. w Warszawie. Pochowany w katedrze, po 1945 r. przeniesiony na Powązki.
24. Michał Toczyski. Regens w latach 1839—1845.
25. Benedykt Wyszyński. Regens w latach 1845—1861. Prałat kapituły i prof. Akademii. Pierwszy regens z grona księży diecezjalnych.
26. Antoni Dietrich. Regens w latach 1861—1863.
27. Albin Dunajewski. Regens w latach 1863—1864. Kardynał krakowski.
28. Jozafat Szczygielski. Regens w latach 1865—1866.
29. Kazimierz Ruszkiewicz. Regens w latach 1867—1883. Abp w Warszawie.
30. Władysław Magnuski. Regens w latach 1883—1886.
31. Walenty Świniarski. Regens w latach 1887—1888.
32. Wojciech Kubiak. Regens w latach 1888—1898.
33. Aleksander Kakowski. Regens w latach 1898—1910. Abp Warszawski, kardynał.
34. Stanisław Gall. Regens w latach 1910—1919. Abp administrator archidiecezji warszawskiej.
35. Henryk Fijatowski. Regens w latach 1919—1939.
36. Roman Archutowski. Regens w latach 1940—1943.
37. Julian Chrościcki. Regens w latach 1945—1949.
38. Antoni Pawłowski. Regens w latach 1949—1953. Biskup ordynariusz włocławski.
39. Antoni Kwieciński. Regens w latach 1955—1957. Profesor UW i ATK.
40. Władysław Miziołek. Rektor w latach 1957—1969. Biskup pomocniczy.
41. Zbigniew Józef Kraszewski. Rektor w latach 1969—1970. Biskup pomocniczy.
42. Kazimierz Romaniuk. Rektor w latach 1971—1982. Biskup pomocniczy.
43. Stanisław Kur. Rektor od 1982.

VII. DODATKI ŹRÓDŁOWE

DECRETUM RECEPTIONIS SACERDOTUM IN COMMUNE VIVENTIUM
 PRO DIRECTORIBUS SEMINARIJ PENES COLLEGIATAM ECCLESIAM
 S. JOANNIS BAPTISTAE

Capitulum Generale celebratum per Illmum Rev. Perillustres et Adm. Rev.DD. Decanum, Praepositum, Custodem, Scholasticum, Cancellarium, Swinołęcki, Otrębosz, Sanowski, Buthleret et Górski, praelatos et canonicos Ecclesiae Collegiatae S. Joannis Baptistae Varsaviensis, die 7 Mai anno 1685. Numquam melius existimavit Capitulum nostrum ambulare sibi cum consensu in domo Dei quam ad vota et nutus Supremi Capitis in Ecclesia Dei S. Innocentii XI studia et conatus suos, ea qua par est, promptitudine accommodando, prae oculos habens eos felicissimos Christianitatis totius Successus et praecipue maximae gloriae nominis Poloni incrementaque ad notum primi et Supremi hujus mobilis prosperrime his annis evenerunt. Qum itaque notum perspectuque habeat optime quomodo exortam Congregationem Sacerdotum in commune viventium sub auspicio Regiminis Suae Sanctitatis idem SSmus paterno amplecti debitatus est affectu, eandem uti Ecclesiae Dei et praecipue clero formando maxime proficuaam amplissimis cummulaverit benedictionis Suae favoribus, iidemque Sacerdotes jam hic in regno Poloniae in Monte Calvariae Neo-Jerosolimae foundationis novae Illmi et Rmi Dni Loci Ordinarii collocati existant. Capitulum nostrum permotum ex ardentissimis Ssmi erga hoc Institutum studiis et Illo Eppi sui recommendatione, hinc eosdem Sacerdotes ad directionem Clericorum Juventutis in Seminario penes Ecclesiam Collegiatam Varsaviensem noviter prope aedificia decanalia cura Illmi et Revmi D. Nicolai Popławski Episcopi Livoniae et Decani nostri extracto, admittendos esse censuit, prout et admisit voce et voto unanimi committendo Rmo D. Decano praedo, quatenus de mediis Subsistendi illorum atque regulis administrationis ejusdem Seminarii cum iisdem habita conferentia, omnia, quae bonum concernunt ordinem, constituat, de iisdem postmodum Capitulum plenario informet. Concedit idem Capitulum nostrum memoratis Sacerdotibus in commune viventibus, ut dum dictam Seminarii directionem tenent, eis liberum sit, Seminaristas ad Institutum Suum suscipere, atque juxta suum vivendi modum ac constitutiones instruere, Signi illud libere amplecti vellent, ita tamen, ut taliter Suscepti, quamdiu in Seminario manent et ejus Sumptibus sustentantur, idipsum quod reliqui Seminaristae, praestare teneantur, maxime cum et in iis qui hujusmodi amplexi sunt Institutum, capaces sint beneficiorum recipiendorum in variis Ecclesiis ad expetitionem Eppi et collatorum.

Decretum Capituli Generalis de A. 1682 die 13 Aprilis. Titulo de Seminario penes Ecclesiam Collegiatam Varsaviensem erigendo. Ardens et continuum desiderium instaurandae disciplinae ecclesiasticae in Clero... In fine... Interim Venerabile Capitulum in tam salutari negotio moras trahere minime volens, accingendum se operi duxit atque ita praeunte ad aedificationem Domus Seminaristarum liberalitate Rmi Casimiri Szczuka, abbatis Paradisiensis et praepositi Varsaviensis, singulariter autem Pllris Andreae Swinołęcki Canonici Varsaviensis Notabile Subsidium pro iisdem aedificiis Rmo Decano obtulit... (AAW, Rkps 923, lac. k. 59).